

SZKOŁA

ORGAN STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO - NARODOWEGO
NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ Powszechnych.

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA W OGÓLNOŚCI,
A W SZCZEGÓLNOŚCI SZKOLNICTWU Powszechnemu.

Redaguje: **Michał Siciński** ze współudziałem Komitetu redakcyjnego.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwika Rogowska**.

Adres Redakcji i Administr. Warszawa, Senatorska 19. Konto P.K O. 10.185.

STANISŁAWA POESLÓWNA (Lwów).

Rozbudzanie i rozwijanie myśli twórczej przy nauce języka polskiego.

Myśl twórcza w czasach pierwotnych ograniczała się do stwarzania niezbędnych warunków istnienia człowieka, a w miarę, gdy wzrastały się jego potrzeby, musiała wyłożyć wszystkie swoje siły, ażeby zaspokoić nowe wymagania. Myśl twórcza nie ustawała ani na chwilę w swej pracy, ujarzmiła przyrodę żywą i martwą, wtargnęła w głąb ziemi, przeniknęła dno morza i wzbiła się lotem ptaka w nadziemskie krainy. Myśl twórcza dała ludzkości nieśmiertelne dzieła nauki i sztuki, ujęła uczucia poety w harmonijne rymy, które budziły dusze z uśpienia i zagrzewały do szlachetnych czynów.

Ona słowa natchnionego pisarza przybrała w dostojne szaty poważnej prozy, która wskazywała ludzkości nowe życia drogi, wiodące do osiągnięcia prawdziwego szczęścia.

Ona utrwalała się w tęczy barwach na płótnie artysty malarza, budząc poczucie piękna. Ona wiązała dźwięki poszczególnych tonów w melodyjne akordy pieśni, która towarzyszyła człowiekowi w różnych okolicznościach życia. Myśl twórcza zjawiała się jako dobra wróżka w laboratorjach uczonych i urzeczywistniała marzenia minionych pokoleń, stwarzając wiekopomne wynalazki.

Myśl twórcza, wiecznie łaknąca nowych zdobyczy w różnych gałęziach wiedzy i sztuki bezustannie nowych dróg, nowych placówek, aby posunąć kulturę świata naprzód, choćby o jeden

krok. Ludzkość wzmożona doświadczeniem minionych stuleci domaga się uporczywie od każdego pokolenia daniny nowych talentów i zdolności. Myśl twórcza, której zawdzięczamy obecną kulturę świata cywilizowanego, wymaga *najstaranniejszego pielęgnowania od zarania życia człowieka.*

Wiemy z doświadczenia zawodowego, jako też i z własnych przeżyć dziecińczych, że serduszko dziecięce otwiera nam bajka.

Każdy z nas w chwilach doświadczeń życiowych szuka ukojenia we wspomnieniach lat dziecińczych i oto wtedy w myślach zjawia się postać siwowłosej babuni lub niani, opowiadającej w zacisznych, wieczornych godzinach... bajki.

Bywały one różnej treści, fantastyczne, strachem przejmujące, gniew lub litość obudzające, zależne od stopnia inteligencji osoby opowiadającej.

Dziś oceniamy je według wartości wychowawczej i wydajemy o nich sąd, jednak zaprzeczyć nie możemy, że niegdyś wywierały one potężny wpływ na naszą wyobraźnię.

Przypatrując się dziecku, słuchającemu bajki, odnosimy wrażenie, jakgdyby obrazy kolejno przesuwwały się przed oczyma dziecka, myśl jego pracuje bardzo intensywnie, ale pierzcha prędkiej, nim zdoła je wypowiedzieć słowami i dlatego zdarza się prawie zawsze, że dziecię bajki powtórzyć nie potrafi, mimo, że słuchało jej z natężoną uwagą.

Ładna zabawka, żadna rozrywka nie daje dziecku, tak zupełnego zadowolenia, jak bajka. Nic też dziwnego, że bajka jest bardzo ważnym czynnikiem wychowawczym w pierwszych latach nauki.

Każda bajka budzi myśl twórczą, ale nie każda posiada walory wychowawcze.

Treść bajki powinna być tak dobraną, ażeby rozwijała równomiernie myśl twórczą i uczucia.

Prawdę etyczną, zawartą w bajce należy tak silnie uwydatnić w barwnym opowiadaniu, ażeby dzieci pochwytyły ją samorzutnie, a dochodziły do odnalezienia jej drogą naprowadzania przez nauczyciela.

Dzieci nie powinny powtarzać bajki, wygłoszonej przez nauczyciela, ponieważ dziecko w beładnym opowiadaniu nagromadza mnóstwo szczegółów, które zacierają wrażenie bajki i jej myśl przewodnią. Należy jednak zapomocą umiejętnie stawianych pytań przeprowadzić z dziećmi dyskusję na temat osób lub zwierząt, występujących w bajce. Po samodzielnem scharaktery-

zowaniu poszczególnych postaci dzieci powinny wypowiedzieć swoją opinię. Nauczyciel powinien żądać uzasadnienia tej opinii, ażeby się przekonać, czy ona jest oryginalną. Prostowanie mylnych zapatrywań, nie dających się uzasadnić należy pozostawić wyłącznie współuczniom, nauczyciel powinien ograniczyć się jedynie do kierowania dyskusją i dopiero w ostatecznym razie, gdy schodzi ona na niewłaściwe tory, może wyrazić własne zapatrywanie i natychmiast je umotywować.

Bajki zaczerpnięte z życia zwierząt i roślin powinny być w szczególności uwzględnione.

Fantazję zawartą w bajce można uzasadnić, gdyż zwierzęta istotnie porozumiewają się z sobą, a nawet z człowiekiem, co z łatwością można zaobserwować np. „pies, witając pana, poszczekuje wesoło“ — są to oznaki jego radości — „on zdaje się mówić: „cieszę się, że pana widzę, chcę panu wyrazić moją wdzięczność“ — Ptaszki żalosnym świergotem skarżą się na niedobrego chłopca, który zniszczył im gniazdko“, — „Motylki żalą się róży, że towarzysz ich, schwytyany siatką zginie przedwcześnie z tęsknoty za wolnością“ — „Kwiat opuścił smutnie główkę, bo usycha z pragnienia i prosi Boga o rosę lub deszcz“.

We wszystkich bajkach z życia zwierząt i roślin powinna się wybitnie wydatnić myśl etyczna: „Szczujmy zwierzęta i rośliny“ — a zarazem przestroga: „Nie dręczcie zwierząt“ — „Nie niszczyć roślin — bo one żyją — i cierpią podobnie, jak ludzie, gdy im kto krzywdę wyrządza, a są zbyt słabe, aby oprzeć się człowiekowi.“

Przy tej sposobności należy wpoić w dusze dziecięce pojęcie prawdziwego człowieczeństwa: „że człowiek moralnie lub fizycznie silniejszy powinien ochraniać istoty słabsze“.

Bajki fantastyczne np. o boginkach wiosny, pól, lasów mają również doniosłe znaczenie wychowawcze, gdyż rozwijają poczucie piękna i harmonji w przyrodzie.

Bajki, budzące lęk np. o czarownicach, duchach, zbrodniact, jak również obudzające niezdrową fantazję, jak o królewnach na szklanej górze, o pałacach na dnie morza i t. d. wywierają zgubny wpływ na wrażliwą wyobraźnię dziecka.

Bajki o złych macochach, które krzywdzą sieroty, są pod względem wychowawczym szkodliwe, gdyż oddziałują jednostronnie na bezkrytyczny umysł dziecka, zrażają je niepotrzebnie do drugiej matki, która niejednokrotnie wywiązuje się szlachetnie

z przyjętych na siebie obowiązków i kocha pasierbów na równi z własnymi dziećmi.

Obok bajek zajmują równorzędne miejsce powiastki etyczne, zaczerpnięte z życia dziatwy.

Treść powiastki może być dowolnie przez dziatwę rozszerzana np. przez dorobienie początku lub zakończenia powiastki, przez wprowadzenie nowych osób, przez zmiany miejscowości i inscenizację.

Należy wdrażać dziatwę do sprawiedliwego oceniania zalet i wad bohaterów powiastki i wydawania uzasadnionej opinji, a zarazem nakłaniać ją do obmyślenia sposobów wykorzenia wad.

Wydarzenia z życia codziennego, zaobserwowane przez dziatwę powinny być omawiane w szkole.

Np. starsza osoba zemdląa na ulicy — zebrał się tłum ludzi — jedni opowiadają sobie podobne wypadki — inni radzą nad sposobem ratowania zemdlonej. Nagle z pośród tłumu wysuwa się człowiek — podnosi zemdloną — drugi zachęcony przykładem pomaga ją cucić — ktoś trzeci postarał się o szklankę wody. Po chwili odzyskuje zemdlona przytomność, dziękuje obecnym za ratunek — chce odejść do domu, ale człowiek, który pośpieszył pierwszy na jej ratunek — odprowadza ją do domu. Następnie powraca zadowolony do swych zajęć.

Nauczyciel powinien wyzyskać wszystkie momenty tego zdarzenia dla celów wychowawczych, a mianowicie:

Przyczyna omdlenia: głód lub choroba budzi współczucie.

Charakterystyka tłumu: a) bezmyślna ciekawość ludzi pogarsza stan chorej, gdyż utrudnia dostęp powietrza; b) dobre chęci nie wystarczają, ratunek powinien być natychmiastowy, gdyż zwłoka może wywołać groźniejsze następstwa.

Przytomność umysłu i szybkość orientacji jednego człowieka przynosi doraźną pomoc.

Przykład pociąga drugich i ułatwia ratunek.

Poczucie odpowiedzialności za losy zemdlonej zmusza owego człowieka do zaopiekowania się nią.

Wypełnienie obowiązku względem bliźniego daje pewne zadowolenie.

Omawianie wydarzeń z życia codziennego nie tylko jest znakiem ćwiczeniem myślowym, ale wdraża dziatwę do należytego pojmowania obowiązków obywatelskich względem współobywateli.

W miarę umysłowego dojrzewania dziatwy myśl twórcza zataczać będzie coraz szersze kręgi i ułatwi jej nabywanie wiedzy.

Po odczytaniu dzieł literackich na wyższych stopniach nauki potrafi dziatwa zdobyć się na samowiedzę, krytykę i urobić sobie pogląd na dzieje piśmiennictwa polskiego na tle dziejów ojczystych, z uwzględnieniem ducha czasu odnośnej epoki.

Rozbudzając myśl twórczą, możemy odkryć w dziecku wybitne zdolności albo talent, który przy zapewnieniu sprzyjających warunków rozwinie się w całej pełni.

Wychowca nie wie, jak długo dziecko pozostanie pod jego opieką, musi więc wykorzystać każdą sposobność, ażeby je przygotować do samodzielnego życia, bo nie ilość i jakość, nabytych wiadomości rozstrzygać będzie o losie dziecka w przyszłości, ale umiejętność ich zużytkowania w życiu codziennem.

Myśl twórcza i po wyjściu dziecka ze szkoły powszechnej znajdzie swoje pole działania w jego pracy zawodowej i czy to w handlu, czy w przemyśle, czy też w dalszych studjach naukowych, wprowadzi oryginalne pomysły.

Pomysły poszczególnych jednostek zebrane w genialnym umyśle jednego z obywateli mogą stworzyć nowe dzieło sztuki lub nauki i przysporzyć ludzkości dobra i dlatego nauczyciel ze szczególną troskliwością prowadzić powinien pracę nad rozwojem myśli twórczej swoich wychowalców.

TEOFIL SZCZERBA (Warszawa).

Sprawa kształcenia nauczycieli u obcych.

Z każdym celowym poczynaniem na polu reform szkolnych wiąże się nieodłącznie zagadnienie poziomu kwalifikacyj nauczycielskich. Uzdolnienia i wykształcenie racjonalne jaknajwiększych zastępów pedagogów - praktyków dają zasadniczo zwierzchnim władzom szkolnym rękojmię powodzenia reform, przesądzają los tychże, wpływają na uzgodnienie mniejsze lub większe z życiem tendencyj zmian na lepsze w systemie nauczania i wychowania. Zagadnienie należytego przygotowania nauczycieli do zawodu, wyrobienia w nich jaknajgłębszego stosunku uczuciowego do sprawy nauczania młodych pokoleń, ugruntowania w umysłach ich i sercach podłoża duchowego do pracy nadmiernie ciężkiej i odpowiedzialnej nad wychowaniem obywatelskiem wśród nowych wymagań, stawianych przez życie szkole współczesnej — oto jeden z podstawowych i jakościowo najważniejszych warunków skuteczności reform szkolnych.

Problem kształcenia nauczycieli wiąże się naogół z historją szkolnictwa i rozwojem pedagogiki. Nie mógł on znaleźć całkowitego rozwiązania w okresie kultury naukowej i szkolnej średnio-wiecznej, kiedy zakres pojęcia pedagogiki ograniczał się do kształcenia jednostek uczonych, naukowców. Cała wiedza średnio-wieczna, grupująca się przeważnie około wiadomości religijno-filozoficznych i językowych tworzyła też materiał podstawowy pedagogiki. Sam tryb nauczania, polegający na ćwiczeniu pamięci i inteligencji, opartej o wiedzę faktów i zbiór formułek myślowych, nie nastęrczał dla nauczycieli nadzwyczajnych trudności, nie wymagał bynajmniej doskonalenia się pedagogicznego, ani też zainteresowań umiejętnych psychologją wychowanków. Zewnętrzne sposoby ujarzmiania uwagi wykluczały już formą swą konieczność świadomego i celowego jej rozwijania.

Kollegja szkolne wieku XVII i XVIII posunęły nieco naprzód kulturę pedagogiczną, która następnie pierwiastkowo rozwinęła się w gimnazjach humanistycznych w w. XIX, ale i tutaj pedagogika pozostawała w cieniu wymagań wykształcenia ogólnego.

Samodzielny rozwój pedagogiki w wieku oświecenia wiąże się z postulatem powszechnej oświaty ludu i powszechnej szkoły początkowej. Twarde wymagania przymusu szkolnego i same warunki społeczne, wśród których ten przymus miał się dokonywać, stwarzają w krótkim stosunkowo czasie potrzebę metod nauczania i wychowania. Żeby nauczyciel mógł podźwignąć umysł ucznia na jaki taki, choćby szczipło zakreślony poziom rozwoju, potrzeba mu było oprócz wiedzy rzeczowej nadto wiadomości dydaktycznych, przyczem wielostronna wiedza faktów musiała się łączyć z metodyką czy techniką nauczania. Wprowadzenie tedy obowiązku szkolnego powszechnego w życie zapoczątkowało rozwój instytucj kształcenia zawodowego nauczycieli w postaci seminarjów nauczycielskich, gdzie studjum metod nauczania miało na widoku zawodową pracę wychowawczą. To użyczenie pedagogiki i służba jej hasłom w praktyce przez przygotowywanie się w przeznaczonych na to zakładach stało się u schyłku wieku ubiegłego punktem wyjścia ewolucji pedagogiki w jej praktycznem zastosowaniu.

Nowoczesny rozwój dążeń wychowawczych, oparty o postępy badań psychologicznych i o wiedzę lekarską, wyraża się w równoczesnem ujęciu przez pedagogów i lekarzy sprawy kształcenia i zabezpieczania stanu zdrowotnego wychowanków. Pedagogika lecznicza wysuwa właściwe sobie zagadnienie odrębnych

metod wychowawczych. Wychowawca czuje się wobec niej zniewolonym posiadać nie tylko wiedzę w zakresie wykształcenia ogólnego i dydaktycznego ale i w pewnym stopniu opanować wiadomości medyczne a już przede wszystkim *wiedzę psychologiczną*. Różniczkowanie uzdolnień dzieci w celu umożliwienia im pójścia własnymi drogami rozwojowymi i wyzwolenia w nich im indywidualnie właściwej energii duchowej i fizycznej — oto zagadnienia, które skierowywać winny myśli wychowawców i ich zamierzenia ku lepszej przyszłości i uświadamiać ich w roli pracowników, znających dokładnie wartość swoich starań, do których zawodowo czują się powołanymi. Rozgałęzienie się psychoterapii w stosunku do zagadnień rozwoju dzieci i wynikająca stąd teoria i praktyka psychoanalizy, psychologii indywidualnej i psychopedagogiki nie mogą pozostać w przyszłości krajem rzeczy nieznanych dla wartościowego pedagoga.

Z tego punktu widzenia sprawa kształcenia nauczycieli jest rzeczą nazbyt godną uwagi. Nieustanny wysiłek ku poznawaniu dróg swej wielostronnej i skomplikowanej pracy, wzniosły samokrytycyzm i pęd do wiedzy ogólnej i ściśle fachowej znamionować winny każdą jednostkę nauczycielską, która rozumie dokładnie swą pozycję społeczną i swą działalność kulturalną. Uczestnictwo w dążeniach pedagogicznych współczesnych i pewien zapał dla spraw z wychowaniem i nauczaniem związanych uszlachetniają typ nauczyciela doby dzisiejszej, nakazując mu rzucić zasłonę zapomnienia na typ nauczyciela przeżyty, brnący w pomroce nieznaności nowoczesnych wymagań szkoły i duszy dziecięcej.

Na tem miejscu pragniemy zobrazować stan kształcenia nauczycieli zagranicą, dając przegląd stosunków w tym względzie w krajach poza Polską, by w ten sposób uzyskać materiał porównawczy w ocenie tak ważnych i tak daleko u nas idących dążeń w kierunku przysposabiania wartościowych jednostek nauczycielskich w naszym szkolnictwie. Sądzymy, że Czytelnicy nasi przez zapoznanie się z kwestją, poruszoną na tle stosunków dalszych, uzyskają pewien szerszy rzut oka na całokształt zagadnienia, tak konsekwentnie związanego z wszelką myślą i z wszelką akcją, mającą na celu przyszły rozwój szkolnictwa i oświaty, który po przeżyciach wielkiej wojny stał się przedmiotem powszechnej troski najszerzych sfer społecznych w krajach, stojących na odpowiednim poziomie cywilizacji i kultury.

1. STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ.

Wymagania prawne, stawiane sprawie kształcenia nauczycieli są niejednakowe w różnych unjonach, jako jednostkach admini-

stracyjnych. Naogół gminy szkolne zgodne są na tym punkcie, że nauczyciele szkół elementarnych winni posiadać świadectwo dojrzałości seminarjum nauczycielskiego w pełni rozwiniętego, t. j. zakładu, którego kursy po uzyskaniu świadectwa dojrzałości szkoły wyższej (high school), obejmują 2 lata. Również zgodne jest stanowisko gmin, by nauczyciele szkół wyższych posiadali świadectwo kwalifikacyjne kollegjum o pełnych prawach, t. j. kollegjum, które obejmuje 4 lata nauczania po ukończeniu szkoły wyższej. W ostatnim wypadku muszą rzeczzone czteroletnie kursy w kollegjum uwzględniać semestry, poświęcone pedagogice.

W kilku unjonach wymaga się świadectwa dojrzałości szkoły wyższej, jako warunku podstawowego dla każdej dziedziny uzdolnień nauczycielskich, w innych znów oprócz wspomnianego świadectwa należy przedstawić specjalny dowód wykształcenia fachowego. Pewne unjony domagają się zawodowego wykształcenia o uznanym typie, który może być stopnia niższego, bądź wyższego. Obecnie 11 państw związkowych wymaga od kandydatów na nauczycieli świadectwa dojrzałości szkoły wyższej i wykształcenia zawodowego stopnia wyższego, które jest zakrojone na czas od 12 tygodni do dwóch lat, — rozmaicie; 22 państwka domagają się jako warunku podstawowego kwalifikacyj nauczycielskich albo świadectwa dojrzałości szkół wyższych albo w pewnej określonej mierze specjalnego wykształcenia zawodowego w formie uznanej.

Nauczyciele kształcą się w uniwersytetach i kollegjach, w kollegjach specjalnych nauczycielskich, w seminarjach i na kursach kształcenia nauczycieli, które stoją w związku z wyższymi szkołami. Czas trwania kursów jest różny w rozmaitych instytucjach i w różnych unjonach. Do najbardziej chyba rozpowszechnionych zaliczyć wypadnie następujące instytucje: klasy kształcenia nauczycieli w szkole wyższej, roczne kursy praktyki zawodowej, dwuletnie seminarjum dla nauczycielek, kollegjum nauczycielskie dwu—trzy — i czteroletnie, kollegja i uniwersytety, praca akademicka i zawodowa od 4 do 6 lat.

W szeroko rozpowszechnionych zakładach kształcenia nauczycieli głównie w seminarjach nauczycielskich (normal schools) istnieje ruch w tym kierunku, by dać nauczycielom wykształcenie bardziej specjalne, któreby ich przysposobiło do różnych dziedzin prac, jak np. kursy specjalne dla ogrodów dziecięcych i klas początkowych i t. p. Równocześnie jest wybitną tendencją seminarjów nauczycielskich rozwinąć się w kollegja, które objęłyby 4 lata nauczania zamiast, jak dotąd, tylko dwa.

2. ANGLJA.

W Anglii istnieją obok siebie dwa systemy kształcenia: według starszego systemu uczniowie szkół ludowych, w dalszym okresie nauki przechodząc przez preparandę, kształcą się na nauczycieli seminarjów; według nowszego systemu pozostają do lat 17 w szkole średniej, skąd przechodzą do seminarjum nauczycielskiego. Ta ostatnia droga bywa od r. 1908 coraz bardziej pomijana, przy czem system angielski umożliwia pewne dostosowania (accomodations) do stadjów poszczególnych rozwoju wykształcenia kandydatów. Rozporządzenie z 2 sierpnia 1919 r. stawia sprawę w ten sposób, że ci uczniowie, którzy w czasie właściwym nie mogli znaleźć dostępu do szkoły średniej (głównie z powodu braku miejsc w tej szkole), musieli być dopuszczeni w wieku późniejszym do szkoły średniej albo z 14-tym rokiem życia przechodzili do t. zw. centrali uczniów — nauczycieli (Pupil — Teacher — Centre) z klasą przygotowawczą, albo też zdarzało się, że pozostawali nawet w szkole ludowej w jej wyżej zorganizowanych klasach i stąd mogli przedostać się do wspomnianej instytucji dla kandydatów na nauczycieli. Te zakłady uczniów — nauczycieli łączą kierunek praktyczny z dalszem wykształceniem ogólnem i pedagogicznym.

Dostęp do seminarjów nauczycielskich zdobywa się zgodnie z rozporządzeniem z dnia 5 lipca 1920 r. przez zdanie egzaminów wstępnych, zwykłych dla szkół średnich. Seminarjum samoniejednokrotnie związane z uniwersytetami — obejmuje 4 lata nauki, ale w ramach tego czterolecia są liczne różniczkowania okresu wykształcenia w miarę możliwości według późniejszych, specjalnie pedagogicznych zamierzeń kandydata. Większość uczniów, przyjętych do seminarjum nauczycielskiego, odwiedza je dwa lata, by następnie złożyć egzamin państwowy. Uczniowie, którzy pozostają dłużej, starają się połączyć ze swem wykształceniem przygotowanie do egzaminu uniwersyteckiego. Egzamin po ukończeniu seminarjum wyprzedza dalszy egzamin, związany z objęciem stanowiska, do którego mogą się zgłaszać kandydaci po wejściu na posady nauczycielskie.

Z normalnem wykształceniem nauczycieli wiążą się liczne okazje do kształcenia się specjalnego w zawodach technicznych. Nauczyciele szkół doksztalcających szkolą się na poszczególnych kursach rocznych, które mieszczą się bądź przy wydziale kształcenia nauczycieli w uniwersytecie, bądź przy seminarjum nauczy-

cielskiem, do tego celu szczególnie dostosowanem. Dopuszczenie do tych kursów jest związane albo z warunkiem posiadania stopnia akademickiego albo przynajmniej z warunkiem dwuletniej skutecznej pracy w szkolnictwie publicznem, tudzież z poleceniem miejscowych władz szkolnych. (c. d. n.)

Dr. MARJA POLACZKÓWNA (Lwów).

Metoda nauczania geografji na podstawie atlasów krajoznawczych.

(Polskie atlasy wojewódzkie).

(Przekład referatu z Międzynarodowego Zjazdu Geograficznego odbytego dnia 25.III—30/IV w Kairo).

I. Uprzytomnić sobie dziś jeszcze musimy, że współczesna szkoła polska w dziedzinie geografji z jednej strony szuka nawiązań do wielkiej naszej tradycji z 18 w., do wskazań Komisji Edukacyjnej, z drugiej usiłuje podążyć za postępem, dokonanym przez wolne narody i państwa w ciągu XIX i XX wieku.

Rzec jednak już wolno, iż przeprowadzając konsekwentnie jako metodę myśli tu i owdzie, pojawiające się w szkolnych planach Anglii, Francji, Niemiec, doszliśmy wedle naszego mniemania do rozwiązania zadania jakim ma być program nauki geografji dla szkół powszechnych i niższych średnich.

II. Polski Instytut Kartograficzny we Lwowie, zostający pod kierownictwem prof. Eugenjusza Romera, wydał atlasy krajoznawcze i ściennie mapy szkolne w podz. 1:200.000 dla 10 województw, tem samem dla większości krajobrazowych dziedzin Polski. Tu, my nauczyciele, znajdujemy podstawę pracy.

Wydziały programowe w Ministerstwie jeszcze pracy kierowniczej nie ukończyły, zaś my nauczyciele, badamy i próbujemy, jakie ćwiczenia i kroki metodyczne z pomocą atlasów krajoznawczych dadzą się w szkole zastosować. Niemniej istnieje podstawa pracy, głęboka i trwała!

Oto jej zarysy:

I tabl. Uczeń wykreśla plan swej klasy, w takiejże podziałce, co i plan w atlasie. Porównuje oba plany, t. j. obie klasy: ich wielkość, umieszczenie okien w stosunku do stron świata itd. Nabywa pojęcia, iż plan ściślej przedstawia dany przedmiot, niż jego opis, a nawet fotografia.

Uczeń śledzi daną klasę na tablicy I w coraz to mniejszych podziałkach. Widzi, że powierzchnia jej maleje w stosunku kwadratowym do zmniejszenia podziałki,—że ilość szczegółów znika—nabywa więc pojęcia generalizacji karty.

Porównanie dwu budynków szkolnych: wzorowego gmachu w atlasie i budynku własnego, nędznego często, poucza: w mieście, w kraju naszym są też piękne szkoły. Starajmy się, aby wszystkie były do celów nauczania odpowiednie!

Wyczywszy się oznaczania stron świata w przestrzeni, uczeń wskazuje je na planie szkoły (gdzie strzałka oznacza Pn) i wkreśla w plany 4 kierunki główne. To są pierwsze jego wyobrażenia o południku i równoleżniku ziemskim.

Otoczenie szkoły: Przy czytaniu planu otoczenia szkoły (tem dokładniejszym, im zdolniejsi są uczniowie), uczeń poznaje zwykłą orientację mapy w stosunku do stron świata i coraz silniejszą jej generalizację ze zmniejszeniem podziałki — ogarnia też przestrzeń 1 km.² w danej podziałce.

W mieście geograficznym wycieczki geograficzne uczniów klas niższych odbywają się z takimże planem w rękę, jak plan w atlasie. Z niego też uczymy w klasie znaków geograficznych, by móc drogę na wycieczki przedstawić znakami. Na podstawie tegoż planu uczeń przedstawia, opisuje swą podróż po mieście (odbywaną chwilowo w wyobraźni): wskazuje najcenniejsze budowle miasta, jego parki, dzielnice. Nauczyciel ożywia opis, pokazując ilustracje odpowiednie i dorzucając wiadomości antropogeograficzne (zwraca uwagę na ulice i dzielnice historycznie najstarsze, bądź przemysłowe, handlowe, na kierunek rozwoju miasta).

Dworce kolejowe i kierunki dróg żelaznych, gościńców, linii tramwajowych, okolice miasta najbliższe też z planu poznajemy.

W czytaniu podziałki i w mierzeniu nią uczeń ćwiczy się, zdejmując obwód miasta (jego powierzchnię) z pomocą kalki podzielonej na cm.². Nauczyciel zwięźle opowiada historję założenia i rozwoju miasta, przyczem ucząc w Krakowie, w Poznaniu, znajduje pomoc w atlasie, w małych, a wyrazistych planach historycznych tych miast. Wspomina nauczyciel i ludzi zasłużonych rodem z danego miasta — by nasunął się wniosek umysłem młodym: to są nasi wielcy poprzednicy, w których ślady mamy podążać. Parę wiadomości podajemy i z ustroju państwa, gdyż przewaga naszych miast wojewódzkich tworzy jednostkę powiatową.

III. Nasze plany szkolne przedstawiają powierzchnię z pomocą warstwic. Skoro tylko uczeń nabędzie wyobrażenia o pomiarze wysokości ponad poziom morza, wyjaśniamy mu znaczenie warstwic (poziomic) i z planu własnego miasta, niekiedy z bliskiego otoczenia, uczeń wykreśla swój pierwszy przekrój.

W jaki sposób? Wskazuje wzgórze najwybitniejsze w mieście, mierzy i przedstawia jego oddalenia od szkoły z pomocą podziałki, poczem na umieszczonej obok skali wysokości (przewyższonej w stosunku do długości np. 10 razy), wskazuje wysokość szkoły (np. m. wedle warstwic) i danego wzgórza. Skośna, łącząca oba punkty, to jego niby — droga na to wzgórze, słowem profil szkicowy.

IV. Z pomocą obrazów krajoznawczych, opisów żywem słowem i IV tablicy atlasu zatytułowanej „krajobrazy“ uczeń poznaje formy typowe urzeźbienia ziemi niż, wyżynę, górę; uczy się odróżniać je na kartach o większej podziałce (1:100.000), opisywać, szkicować ich przekroje; niekiedy może wykonać model (plastyczną mapę) dziedziny najbardziej dlań pociągającej. Karty „krajobrazów“ zmieniają się zależnie od dziedziny Polski, w której jest szkoła, gdyż każdy nasz atlas wojewódzki uwypukla krajobrazy dla danych województw typowe, lecz w każdym atlasie znajdujemy krajobrazy tych dziedzin, które są podwaliną Państwa: gór, wybrzeża Bałtyku i niziny środkowej z Warszawą.

Też same „krajobrazy“ wiodą ucznia ku zrozumieniu działania wód, jako siły kształtującej ziemską powierzchnię. Nabywa o tem pierwszych wyobrażeń na wycieczce, u tryskającego źródła, śledząc bieg strumienia. Przez czytanie planu okolicy i map krajobrazów utrwała i rozszerza pojęcia: łożyska i doliny rzeki—zmiany biegu rzeki zależnie od jej spadku, zakoli, łąch i starorzeczy, poznaje formy ujść i łączenia się rzek z sobą. Szkicujemy profil rzeki z najbliższej okolicy szkoły. Atlas krajoznawczy w sposób coraz bardziej nieodzowny sprzęga się z opisem i z ilustracjami krajobrazów: uczy czytać znaki, symbole a budząc wyobraźnię dziecka, nietylko nasuwa mu pojęcia ściśle, a zwięzłe o rozległych przestrzeniach, lecz wskazuje, iż karta rozwiera się, staje się coraz wyrazistsza przed swym czytelnikiem, w miarę jego trudu, zastanowienia się, a nawet i zręczności. Piękne rotograwury „Obrazy Polski“ wydawane przez prof. Smoleńskiego w Krakowie i nasze maleńkie „karty — krajobrazy“ są przystosowane do potrzeb szkoły „Obrazów rzeźby ziemskiej“ tak słynnych przed wojną. (Wyd. Brunhes, Lapparent etc.)

B. Geografja regionalna.

Istotnym celem atlasów krajoznawczych jest przecież, by jako przewodniki metodyczne prowadziły ucznia od progu jego klasy, poprzez coraz większą przestrzeń, coraz szersze widnokręgi, aż do objęcia pojęciem kraju — ojczyzny. Oto stopniowe zasięgi owych horyzontów: miasteczko, lub miasto, będące siedzibą szkoły, powiat, poszczególne dziedziny województwa, województwa całe.

O I i II tablicy Atlasu (klasa, szkoła, miasto) jużśmy wspominali. Następuje geografja powiatu z pomocą ściennej karty 1 : 200.000 i 1 : 1.000.000 w Atlasie (Tabl. V).

Uczeń układa zwięzły opis bliskiego krajobrazu, sieci wodnej, wskazuje miejscowości i drogi komunikacyjne, może wykonać mapę tegoż powiatu szkicową, a w zwiększonej podziałce. Gdy nauczyciel określa z uczniami charakter rolniczy, przemysłowy, bądź górniczy swego powiatu, jest to bardziej wymiana spostrzeżeń między nim, a klasą, niż lekcja pamięciowa.

W obręb każdego województwa wchodzi kilka dziedzin krajobrazowych. Uczeń, umiejący czytać kartę hipsometryczną, sam wykrywa ten podział naturalny, a przynajmniej umie go uzasadnić. Np. dzielimy województwo krakowskie, o tak różnorodnych krajobrazach, zrazu na góry, pogórze, nizinę i wyżynę, lub góry masowe.

Czytamy kartę, raczej podróżujemy po niej w każdej dziedzinie. Mapki, krajobrazy i ilustracje (nawet pocztówki) dopomagają wyobraźni. Opisujemy: rzeźbę ziemi i sieć wodną, szkicując przekroje, charakterystyczne w niej roślinne skupienia (pola, łąki, lasy); wskazujemy jej bogactwa ziemne, (kamieniołomy, kopalnie, źródła lecznicze)—wskazując ludzkie osady, zwracamy uwagę na ich gęstość i przystosowanie do warunków przyrody.

Podnieca uwagę uczniów parę wzmianek z dziedziny folkloru tak osobliwego w górach: wspomnimy strój i mieszkania, śpiewy i legendy, obrzędy, zwyczaje górali. (c. d. n.)

O ruchu wirowym ziemi w oddz. V.

LEKCJA 1.

Powiedźcie, skąd wiecie, że czas iść do szkoły, wracać do domu, iść spać? Tak znacie się na zegarze. A co robią ludzie, którzy nie mają zegarka? Skąd wiedzą żniwiarze, że to pora obiadowa, a pastuszki, że już trzeba było i gęsi zagnać do do-

mu? Czy to dobry sposób poznawania godzin po słońcu, po niebie? Którą godzinę zupełnie dobrze oznaczycie podług słońca? Dzieci sobie przypominają pomiary cienia z lat poprzednich. Ile czasu przechodzi od 12-ej w południe do 12-ej w południe następnego dnia? a od 6-ej rano znów do 6-ej rano itd. Zawsze 24 godziny t. j. doba, czyli noc i dzień. A dzień i noc po ile mają godzin? Więc ich długość zależy od pory roku; a długość doby zimą, latem? Gdyby tak kto raniutko do świtu wstał i patrzył, jak słońce po niebie wędruje, to coby widział?

Dziecko opowiada.

Słońce o zachodzie skryło się za horyzontem; gdzie się zapadło? czemu go nie widzimy? Wiemy, że dalekie przedmioty zasłania nam wypukłość kuli ziemskiej. Słońce świeci dalej innym ludziom, innym ziemiom. Gdyby kto biegł tak prędko, jak posuwa się słońce, toby go z oczu nigdy nie tracił, ale wiadomo, że człowiek objedzie dokoła ziemię najprędzej w 40 dni, a słońce ile czasu potrzebuje, aby jego promienie przewędrowały naokoło ziemi? Tylko 24 godziny. Jeśli ktoś pojedzie za słońcem, to jest w jakim kierunku? Na zachód np. do Paryża, to zobaczy, że jego zegarek jakby się spieszy. Pokazuje mu dwunastą w południe, a tu jeszcze słońce do najwyższego położenia na niebie doszło. W Warszawie o tej porze jest południe, ale w Paryżu dopiero będzie za jakiś czas, co będziemy musieli obliczyć.

Zupełnie będzie naodwrot, gdy pojedzie kto na wschód. U nas dopiero się niebo przeciera, dnieje, a np. w Moskwie już dzień. Gdzie więc będzie wprawdzie południe u nas, czy w Moskwie? Więc nasz zegarek się w Moskwie spóźniał, żeby był nastawiony na czas warszawski.

U nas w Polsce też można zauważyć różnice w czasie między Lwowem, a Poznaniem np. Nie możemy teraz tam pojechać, ale tu w klasie obliczymy sobie różnicę, o ile wcześniej jest południe we Lwowie niż w Poznaniu. Wiemy, że w 24 godziny promienie słońca obejdą całe koło t. j. ile stopni? Więc 1° w ile minut? *Dziecko oblicza na tablicy.* Potrzeba 4 minut na przejście 1° . Obliczcie teraz, ile stopni dług. geogr. jest między Poznaniem, a Lwowem?, jaka różnica w czasie? jaka będzie godzina słoneczna w Katowicach, gdy w Krzemieńcu jest 7-a itd. Jakie miejscowości wymieńcie mają od nas wcześniej południe, jakie później. Gdy u nas noc, gdzie jest dzień, ranek, wieczór? (Ćwiczenia oddechowe).

Gdyby się wam zdarzyło spędzić noc na dworze, gdy niebo jest gwiazdzone, moglibyście zauważyć, że gwiazdy posuwają się

od wschodu ku zachodowi. O ruchu słońca i gwiazd ludzie dawno wiedzieli i wędrowcy p.g. ich położenia na niebie określali sobie czas i kierunek drogi. Później wymyślono inne sposoby mierzenia czasu. Jakie? Wiedziano również, że słońce i gwiazdy to ogromne ciała niebieskie, większe od ziemi i odległe od ziemi o setki tysięcy kilometrów. (Od słońca do ziemi jest 148 milionów km. Gdyby samolot mógł dolecieć, to leciałby 120 lat).

Już pewien Grek, żyjący przeszło 2000 lat temu zastanawiał się, że to chyba mała ziemia krąży koło słońca, a nie olbrzymie słońce koło ziemi. Myśl tego mądrego Greka poszła w zapomnienie i dopiero Polak, urodzony w Toruniu (nauczyciel ustawia wizerunek Kopernika). Który się zwał? A kto pamięta wierszyk? („Wstrzymał słońce, ruszył ziemię, polskie go wydało plemię“). Nauczyciel zapisuje na tablicy daty 1465 — 1543. Kopernik po długiej nauce w Krakowie, we Włoszech dowiódł, że to ziemia obraca się ruchem wirowym, jak bąk wokoło osi w ciągu 24 godzin. — Dwoje dzieci wychodzi na środek klasy: jedno jest słońcem stoi na miejscu, drugie ma kartkę z napisem „Polska“ — obraca się w kółko w lewą stronę — teraz w Polsce dzień, noc i t. d.

Kopernik o swem odkryciu napisał dzieło, które się nazywa: „O obrocie ciał niebieskich“ — Jak się wam zdaje, dlaczego dopiero Kopernik dowiódł ludziom, że ziemia się porusza, a nie słońce? Wszyscy myśleli, że jest naodwrot, a są tacy, co i teraz tak myślą. Dlaczego? Tak, nie czujemy ruchu ziemi, wydaje się, że słońce posuwa się po niebie. Czy nie znacie przedmiotów, które się inaczej wydają, niż są naprawdę. Czy te domy, wiatrak, co są daleko, naprawdę są takie malutkie, że do ręki możnaby wziąć. Czy kije i wiosła naprawdę się w wodzie przełamują?

Przypomnijcie sobie, jak ktoś się kręci prędko w kółko, to mu się zdaje, że cały pokój tańczy, a kiedy znów jedzie pociągiem to słupy telegraficzne, zagony, wszystko ucieka w przeciwną stronę. Gdy jedziemy lekko mknącym wagonem i nie wyglądamy przez okno, to wcale jazdy nie czujemy. Czy pamiętacie, jak to łódka odbija od brzegu? Zdaje się, że łódź stoi w miejscu, a tymczasem brzegi i drzewa to się odsuwają, to przysuwają prędko. Wiecie już teraz dlaczego trudno było Kopernikowi przekonać ludzi, że ziemia się koło słońca obraca. — Na następną lekcję zrobicie małe bąki z krążków tektury, przedziurawionych w środku zaostrzonym patyczkiem, lub inne.

LEKCJA 2.

Zobaczmy jak pamiętacie to, o czym mówiliśmy na poprzedniej lekcji. N. zapala świecę, ustawia ją wprost uczniów, za nią globus z Warszawą, zaznaczoną chorągiewką i osłania z boku ekranem. — Świeca przedstawia słońce. Obróć globus tak, żeby w Warszawie było południe—wieczór—noc—ranek. Podobnie dla innych miast. W którą stronę obracam globus? Z zachodu na wschód. Zapiszemy w zeszytach: „Ziemia obraca się z zachodu na wschód dokoła osi w ciągu doby t. j. 24 godzin“.

Przerabiamy szereg ćwiczeń, zadań, coby było gdyby, obrót, trwał nie 24 godz., a tylko 12, 6 lub 48 godzin i t. p.

Na temat organizacji szkolnictwa.

Choć zdawałoby się, wszystkie argumenty za zastąpieniem gimnazjum niższego przez 7 kl. szkołę powszechną jak i przeciwstawiające się temu projektowi, zostały wytoczone i w licznych dyskusjach wyczerpane, to jednak rozprawy bynajmniej się nie zakończyły i ciągle nowe głosy przybywają do dysputy. Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ jeszcze przed wakacjami zamieścił opinie i artykuły, jaką ma być szkoła powszechna i jaki jej stosunek do średniej. Kilku nauczycieli oświadczyło się krótko: 7 kl. szkoła powszechna i przejście potem do 5-o letniego gimnazjum. Dr. Leon Rymar w długim artykule dowodzi, że podobne stawianie sprawy jest szkodliwym nowatorstwem, planem niemożliwym do zrealizowania, gdyż wymaga podniesienia budżetu oświaty z 66 milionów zł. do 500 milionów i z górą trzy razy więcej nauczycieli niż jest ich obecnie. Jako zarzuty główne przytacza odmienne potrzeby wsi i miasta, złe przygotowanie uczniów szkoły powszechnej i do pracy praktycznej, do szkoły zawodowej i do średniej. Czy tak jest, niechaj odpowie ktoś, kto zna te rzeczy z własnej praktyki.

Pan Józef Lewandowicz w „Kurjerze Poznańskim“ (Nr 197 z 27/8/25) pisze:

Z własnego, długoletniego doświadczenia śmiem twierdzić, że szkoła powszechna może dostatecznie przygotować uczniów do gimnazjum. Jako dowód niechaj posłuży następujący fakt.

W roku 1921 przydzielono mnie w VII szkole powszechnej im. Śniadeckich na własne życzenie jedną ze sześciu klas pierwszych według listy zgłoszeń, a zatem nie według zdolności wybranych chłopców, których prowadziłem z roku na rok dalej. Z uczniów tych po 3-letniej nauce, a więc z III klasy, zgłosiło się do egzaminu wstępnego w tutejszych gimnazjach 16, z tych zdało egzamin 15, co stanowi 88 proc. W bieżącym roku zgłosiło się pozostałych uczniów (kl. IV) 11 do egzaminu wstępnego, a zdało z nich 8 czyli 73 proc. Z innych klas wymienionej szkoły, a także o ile jestem poinformowany z innych tutejszych szkół powszechnych zdało również kilku chłopców egzamin wstępny do gimnazjum.

A więc są szkoły powszechne, których uczniowie dobrze w gimnazjum egzaminy składają. Czy szkoła na wsi odpowiada potrzebom

ludności? Oddajemy z kolei głos pani L. Korybut-Daszkiewiczowej („Gazeta Świąteczna № 34 z 23/8/25).

„Nie wiem, jak jest powszechnie, ale w moich stronach, w miejscowości, gdzie mieszkam i w całej szerokiej okolicy widzę niezadowolenie ze szkół, a nawet wielkie rozgoryczenie.—Czyż po to—powiadają ludzie—mam sobie wiedział, co z niem począć? Od roli odwyknie i jest jak ów włodarz, co się skarżył: „kopać nie umiem, żebrać się wstydzę”.— I rzeczywiście w moich stronach kilku chłopców w roku zeszyłem pragnęło kształcić się wyżej i udali się do Warszawy, aby zdać egzamin do 4-ej klasy szkoły średniej. I cóż? Choć to byli najlepsi uczniowie, nigdzie ich z powodu słabego przygotowania nie przyjęto, do 3-ej zaś klasy byli już za starzy, więc zrozpaczeni wrócili z niczem.

W tym roku znowu jest tu kilku młodzieńców, wdychających do stanu duchownego i chcieli wstąpić do jednego z seminarjów duchownych. Zgłosili się do seminarjum w swojej djecezji; tam ich nie przyjęto z powodu lat za dużych. Udali się do Płocka, skąd po uprzednim złożeniu podań otrzymali przychylną odpowiedź, tam jednak, nie dopuszczono ich nawet do egzaminów, gdyż było miejsce tylko dla 15-tu wstępujących, a zgłosiło się 80. Oczywiście wybrano tych, którzy mieli świadectwa ze szkół średnich. Nic więc dziwnego, że rodzice szemrzą i narzekają, że im się dzieci „marnują“.

Autorka sądzi, że otwieranie szkół rzemieślniczych, gospodarstwa wiejskiego dla kobiet, rolniczych dla chłopców zaradziłoby wielu niedomaganiom.

Z innej strony, mianowicie potrzeb szkolnictwa średniego, dotyka zagadnienia organizacji szkolnej ankieta zarządu okręgu lwowskiego Tow. Nauczycieli Szkół średn. i wyższych skierowana do całego społeczeństwa.

- 1) Kiedy należy zaczynać naukę w szkole średniej? Po ilu latach nauki w szkole powszechnej? Ile lat powinna trwać nauka w gimnazjum?
- 2) Czy gimnazjum powinno mieć plany jednolite, czy też ma być różniczkowane na typy?
- 3) W wypadku drugim: a) kiedy ma się różnicowanie rozpocząć? b) wedle jakiej zasady i na ile typów?
- 4) Czy w planach pożądanym jest równomierne traktowanie udzielanych przedmiotów, czy też pewne z nich, wyposażone być winny specjalnie w czas i metody, aby służyć do gruntownego wyrobienia umysłowego wychowanków i stanowić t. zw. podstawę dydaktyczną? Czy pożądanym jest ograniczenie ilości i łączności przedmiotów, oraz czy pożądanym jest, aby jeden nauczyciel uczył kilku przedmiotów w tej samej klasie?
- 5) Czy łacina ma być obowiązkowa we wszystkich szkołach średnich? Jeśli nie, czy ma być nieobowiązkowa tam, gdzie nie jest obowiązkowa i na jakim stopniu? W którym roku nauki powinna się zaczynać?
- 6) Czy w gimnazjum wystarcza nauka jednego języka nowożytnego, czy też jest pożądanym drugi? Czy przesunięcie początku nauki na klasę drugą jest wskazane, czy też lepsze były wyniki przy wcześniejszym zaczęciu?

7) Ile lekcji szkolnych powinno maksymalnie wypadać na jeden dzień?

8) Jakie jest znaczenie zajęć praktycznych i wycieczek, zwłaszcza w naukach przyrodniczych i geografii, jaki ich zakres?

9) Jakie powinno być znaczenie i jaki zakres przedmiotów technicznych i artystycznych, jak rysunki, śpiew, roboty ręczne?

10) Czy nie byłaby pożądana pewna swoboda w doborze przedmiotów na stopniu najwyższym? Jakie przedmioty nieobowiązkowe byłyby wskazane?

11) Jak przedstawiają się nowe metody z uwagi na skuteczność nauki: samodzielne zajęcia uczniów, czytanie źródeł historycznych, ograniczenie pracy domowej?

12) Czy pożądane są odmienne typy szkół średnich ogólnokształcących, np. przeznaczone dla dziewcząt, czy też krócej trwające (licea), nie przygotowujące do studiów akademickich, lecz do szkół zawodowych.

Pytania powyższe obejmują najważniejsze zagadnienia szkolnictwa średniego. Opinia sfer zawodowych będzie tu naturalnie przede wszystkim miarodajna. Obok niej nie mniej ważne znaczenie mieć będzie szeroka opinia społeczna, która przecież nie jest i nie może być obojętna dla spraw szkolnictwa.

Zachęcić więc należy wszystkich, którym poruszone w ankiecie zagadnienia nie są obce, do dania odpowiedzi na postawione w niej pytania, chociażby odpowiedź ta obejmowała tylko pewne punkty.

Czytelników naszych upraszamy o nadsyłanie odpowiedzi na ten temat do Redakcji naszej, niezależnie od wysłania opinii swojej do Tow. Naucz. Szk. Śred. we Lwowie. Szczególniej ważną dla nas byłaby odpowiedź na pytanie 1-sze i 6 te. Sprawą tą należałoby zainteresować szerokie koła rodzicielskie, ażeby ze swej strony wzięły udział w ankiecie.

Na głosy naszych czytelników, czekamy.

R.

MARJA PUŁJANÓWNA.

„Biblijoteka szkolna“.

Od Redakcji. Szkoła czyni obok pracowni, warsztatów musi posiadać biblijotekę. Tu uczniowie samodzielnie poszukują potrzebnych wiadomości w popularnych dziełkach, znajdują lekturę uzupełniającą z historii, materiał do polskich wypracowań, książki rozrywkowe na święta. Nieraz przeczytanie jednej książki wywiera decydujący wpływ na dalsze życie chłopca, lub dziewczynki, bo w zupełnie nowem świetle ukaże zagadnienie jakieś, czy dziedzinę wiedzy, które w nauczaniu szkolnem przeszły się bez śladu. Praca oświatowa nie da się pomyśleć bez biblijoteki. Oczywiście organizacja biblijotek musi być dostosowana do miescowych warunków, sądzymy jednak, że uwagi p. Pułjanówny, oparte na doświadczeniu, mogą się bardzo przydać nauczycielstwu.

Biblijoteka szkolna może służyć dwom celom: albo jest ona biblijoteką podręczną dla nauczycieli, albo też przeznaczona jest wyłącznie do użytku uczącej się młodzieży. Połączenie tych dwóch celów w jednej biblijotece byłoby korzystnem, gdyż nieraz 5—6—7 oddział potrzebują

książek, z których niejednokrotnie korzysta i nauczyciel. W bibliotece nauczycielskiej przede wszystkim mają się znaleźć podręczniki, encyklopedje, słowniki, katalogi oraz dzieła treści pedagogicznej. Co do biblioteki dla dzieci i młodzieży dbać powinien bibliotekarz o zaopatrzeniu jej w książki odpowiednie do zainteresowań każdego wieku. Podzielenie na klasy jakkolwiek sprawia pewne trudności jest jednak najodpowiedniejsze. Można nawet każdej klasie dać pewną ilość książek i stworzyć w niej bibliotekę własną. Taką biblioteką klasową mogą się zajmować dzieci same pod kierunkiem bibliotekarza lub wychowawcy. Przy końcu roku każda klasa ma zdać sprawę ze stanu swojej biblioteki bibliotekarzowi. Stworzenie klasowej biblioteki ma wielkie znaczenie wychowawcze. — Dzieci uczą się szanować książki, nabierają zmysłu organizacyjnego i odpowiedzialności. — Prowadzenie takiej biblioteki ogromnie zajmuje dzieci i udaje się nawet w klasie IV-ej. Bibliotekarz służy zawsze każdemu uczniowi radą i wskazówką, dobiera odpowiednie książki. — Stąd to rola bibliotekarza jest bardzo odpowiedzialna. — Powinien być wykształcony odpowiednio, interesować się ruchem naukowym, pedagogicznym, znać też dobrze psychologię młodzieży, jej potrzeby i zainteresowania — przytem powinien być uprzejmy, pogodny, umiejący zajrzeć z miłością do duszy dziecka i młodzieży. On to musi stworzyć odpowiednią atmosferę w bibliotece, — tak, żeby korzystanie z biblioteki było dla dziecka nie tylko przyjemną rozrywką ale i pożyteczną pracą. — Bibliotekarz dbać musi, żeby swoim zachowaniem się dobrze wpłynąć na duszę dziecka. — Niech będzie więc pogodny, uprzejmy, ale jednocześnie poważny porządny, systematyczny. Trudną swoją rolę bibliotekarz dzieli się z kilkoma osobami z nauczycielstwa w sprawie zaopatrywania biblioteki. — Nie drugorzędną też rzeczą będzie kwestja pokoju bibliotecznego. Wybór miejsca wiąże się z zasadą, że biblioteka ma być warsztatem pracy dla nauczyciela i dla ucznia. Jeśliby się dało urządzić czytelnię byłoby rzeczą bardzo pożądaną. — Najlepiej gdyby umieścić ją obok biblioteki. Sam pokój biblioteczny powinien być łatwo dostępny — lepiej, żeby był nieprzechodni, niezbyt słoneczny zachodni lub wschodni *). Książki ustawiać należy na półkach, a nie w szafach zamkniętych, gdyż inaczej łatwo się gnieździć mogą mole — można też użyć szaf o siatkowych ramach. — Ogrzewanie pokoju może być zwykłe. — Żeby nie było zbyt suchego powietrza w pokoju, co szkodzi książkom, dobrze jest ustawić nieduże naczynie z wodą. Oświetlenie najlepsze elektryczne. — Półki lub szafy ustawiamy naokoło ścian. Przy ustawianiu szaf bibliotekarz winien dbać o wyzyskanie jak największej miejsca, ale też i o wygląd estetyczny biblioteki, zwłaszcza, jeśli wydawanie książek odbywa się w tym samym pokoju. W środku pokoju lub w innym dogodnym miejscu ustawić należy stół dla bibliotekarza, a jeszcze wygodniej biórkę. Oprócz tego musi być stół na katalogi. — Jeśli pokój służy jednocześnie jako pracownia dla nauczyciela lub ucznia (w oznaczonych godzinach) należy przystosować go do tego odpowiedniol

Książki na półkach mają stać, nie leżeć. Trzeba też uważać, żeby nie były zbyt stłoczone, ani zbyt luźno ustawione, dobrzeby było użyć podpórek. — Półki najwygodniej jeśli będą ruchome, łatwo je wtedy będzie dopasować do wielkości książek — książki ustawiamy według wielkości, a nie według treści. — Ustalamy więc kilka grup książek.

* Zwykle będzie to pokój nauczycielski, kancelarja, lub tylko.... szafka.

I do 16 cm —; II 16 — 20 cm — 16-stki; III 20 — 24 cm 8-ki; IV od 25 cm —.

Taki system ułatwia bardzo sprawdzanie biblioteki, usuwa trudność, która się następcza przy rozmieszczeniu według treści, kiedy nie można ustalić do jakiej kategorii zaliczyć.

Bibliotekarz powinien mieć stały kontakt z księgarzem i nadawcą. Musi sobie stworzyć możliwość przeglądania nowości. Z chwilą kupienia książki bibliotekarz wpisuje ją do t. zw.:

1) Księgi zakupów — gdzie oznacza: — datę, autora, tytuł, miejsce i cenę zakupu.

Oprócz księgi zakupów powinien być zeszyt do zapisywania książek oddanych do oprawy.

Na każdej książce po zakupieniu stawiamy stempel biblioteczny, który nie powinien być zbyt duży — rzucający się w oczy — Stempel stawia się na odwrotnej stronie karty tytułowej. Oprócz tego stempel stawiany na ostatniej stronie tekstu i na oznaczonej na stałe we wszystkich książkach kartce w środku. Następnie w *katalogu inwentarzowym*, w którym uprzednio ustaliliśmy, ile numerów przeznaczamy na każdy wymiar. — Wpisujemy książkę pod następujący kolejno numer. Katalog więc podzielony zostaje na kilka grup, ale numeracje przeprowadzamy jedną. — Więc np, na I format przeznaczamy: od N. I — do N. 200; na II — N. 200 — N. 600; III — N. 600 — N. 1000; IV — N. 1000 — N. 1200

Książkę więc kupioną wpisujemy najprzód do katalogu inwentarzowego, podając jej odpowiedni numer. — Dla jednego dzieła choćby w kilku tomach przeznaczamy jeden numer. — Inne zaś wydanie, egzemplarz drugi otrzymuje nowy numer. — Numer książki zagubionej zostaje pustym, gdyż w katalogu inwentarzowym nie powinno być kreśleń. — Książki pod pseudonimem wypisujemy jako, Anonim (w nawiasie pseudonim), jeśli zaś zachowane są cechy nazwiska jak np, Bolesław Prus, to uważamy jako książki z nazwiskiem autora. — Książki o 3-ch lub więcej autorach wpisujemy jako zbiorowe).

Według katalogu inwentarzowego sporządzamy tabelkę do sprawozdania. W sprawozdaniu bibliotecznym należy podać liczbę dzieł, tomów i woluminów. Dobrze jest nie tylko notować stan niejako materialny biblioteki, przyzwyczajenie młodzieży do statystyki, robienie wykresów wyrabia pewną ścisłość w myśleniu — Można i dobrze jest przeprowadzać sprawozdanie miesięczne poczytności książek. Takie sprawozdanie wykaże nam, jakie książki są najbardziej poczytne, wskaże kierunek zainteresowań młodzieży, a jednocześnie ułatwi prowadzenie biblioteki, bo ustrzeże od błędów, nasunie tematy do rozważań. — Dlaczego np. ta lub owa książka przestaje być przedmiotem zainteresowań? Jakie przyczyny zmniejszenia się liczby czytających? i t. p.

W księdze inwentarzowej zapisujemy skrócony tytuł. Zasadniczo jednak w jednym miejscu należy wypisać całą tytułową kartę danej książki. Taki zapis pełny znajdziemy w katalogu alfabetycznym.

Katalog alfabetyczny to jakby księga metryczna książki. — Katalog ten sporządzamy na *kartkach oddzielnych* ułożonych w skrzyneczkach. Dla dzieci jednak używamy kartek dłuższych sznurkowanych, lub też zbloczkowanych.

Podstawą katalogu, wyrazem przewodnim będzie *nazwisko autora*.

1) Kartka katalogowa służy dla jednego dzieła i dla jednego wydania każdego dzieła.

2) Dla kilku egzemplarzy jednego wydania tego samego dzieła służy jedna kartka, na której należy *zaznaczyć liczbę egzemplarzy*.

3) Jeśli w bibliotece mamy kilka dzieł w wspólnej oprawie, to należy poszczególne dzieła, traktować oddzielnie i inwentaryzować pod odpowiednim numerem, oraz katalogować na oddzielnej kartce.

Kartka zasadnicza reprezentuje posiadane dzieło. — Cała strona tytułowa powinna być przepisana oraz podana ilość stron, tomów i egzemplarzy. — Rok wydania również musi być oznaczony. W razie niepewności podajemy rok wydany w klamrze.

Wyraz naczelny. Nazwisko autora, ma być na I miejscu. Nazwisko autorów obcych piszemy tak, jak one się piszą w języku obcym.

Nazwiska greckie w alfabecie łacińskim, przy nazwiskach rosyjskich stosujemy pisownię fonetyczną.

Przy podwójnych nazwiskach musimy dodawać kartkę pomocniczą tak zw. odsyłacz.

Odsyłacza używamy w razie, gdy mamy kilku autorów, przy pseudonimach lub wątpliwej pisowni nazwiska autora.

Po skatalogowaniu w ten sposób układamy kartki według nazwisk autorów alfabetycznie w skrzyneczkach lub broszurujemy.

System wypożyczania stosujemy taki prawie jak w Warszawskiej Bibliotece Publicznej, tylko trochę w odmienny sposób.

A więc każdy *czytający ma swój numer wypożyczalny*. Do tego użyć można zeszytu i pod numerem podpisać nazwisko wypożyczającego. Mniej więcej można ustalić, ile miejsca trzeba zostawić na każdy numer.

Przy wypożyczaniu zapisujemy nie tylko numer, ale i datę wypożyczenia. Dla sprawdzenia kto wypożyczył książkę, lub czy jest w bibliotece — sporządzamy tyle kartek, ile mamy dzieł w bibliotece, wypisujemy autora i tytuł dzieła na brzegu kartki — pod tem zapisujemy № osób wypożyczających daną książkę — kartki układamy w osobnej skrzynce, niezbyt ściśle, by wygodnie było wyjmować.

Zestawienie, ile książek kto przeczytał, jakie są najczęściej czytane pozwoli nauczycielowi poznać bliżej swych uczniów.

FERDYNAND HOLLITSCHER (Lwów).

W sprawie podziału uczniów na zdolnych i mniej zdolnych.*)

Jest rzeczą godną uwagi, że obok Kerschensteinera, najznakomitszy dydaktyk doby obecnej W. Lay potępia utworzenie osobnych klas dla uczniów zdolnych i mniej zdolnych i w swojej „Experimentale Didaktik“ wykazuje trudności takiego podziału.

1. Osądzenie uczniów na najwyższym stopniu nauki jest najtrudniejsze, ponieważ zdolności ich są jeszcze bardzo mało wybitne.

*) Według art. w piśmie niem. „Deutsche Scherzeitung“.

2. Jeżeli nauczyciel poznaje ucznia w okresach postępu, to zwykle przecenia się jego zdolności, w przeciwnym wypadku, np. przy złym stanie zdrowia ucznia ocena jest gorszą.

3. Nikt nie zna dziś rozwoju poszczególnej zdolności i indywidualności uczniów w dostatecznej mierze.

4. Przedwcześnie dojrzałe natury bywają z początku zanadto wyczerpane. Przedwczesne żniwo pociąga za sobą jednakowoż wyczerpanie gleby. Zdolni uczniowie klas niższych, jak uczy doświadczenie, bywają często średniemi w klasach wyższych. „Znakomite zdolności“ w klasach znajdujemy potem w życiu na bardzo podrzędnych stanowiskach.

5. Późno dojrzewających uczniów uważa nieraz bardzo doświadczony nauczyciel za słabo uzdolnionych. Podobnie rzecz się ma z dziećmi nieśmiałościami, skrytymi, małowównymi.

6. *Klasom z mniej zdolnymi uczniami brak sugestywnego oddziaływania ze strony uczniów zdolnych, tembardziej za to przeważa zły wpływ uczniów moralnie mniej wartościowych.*

7. Zapoznanym uczniom w klasie mniej uzdolnionych trudno bardzo powrócić do klasy zdolnych; bo gdyby różnica w zakresie nauki dla rozmaicie uzdolnionych była bardzo nieznaczna, to musianoby taki rozdział już z góry zarzucić.

8. W klasach tak podzielonych znajdziemy mimo to uczniów, rozmaicie uzdolnionych; rozdział więc podług zdolności jest zupełnie bezcelowy.

9. Korzyści, które tak podzielone klasy przedstawiają: mała liczba uczniów i inne udogodnienia, uzyskuje się kosztem innych klas.

Jeżeli Lay potępia taki podział uczniów, to Kerschensteiner czyni to samo z pobudek socjalno-pedagogicznych.

Pisze on w swoim dziele: „Grundfragen der Schulorganisation“. Podział uczniów na zdolnych i mniej zdolnych mógłby mieć zastosowanie tylko w szkole uczącej (Lernschule). W warsztacie jednakowoż, w laboratorium, w kuchni szkolnej, w ogrodzie, w sali rysunkowej, muzycznej znajdzie każde dziecko swoją pracę, którą może wykonać. Tu pracuje słabszy obok silniejszego i znajdzie pomoc u niego, a przynajmniej może i powinien ją znaleźć. Tu mogą zarówno małe siły przy pracy małej i wielkie siły przy wielkiej pracy uczuć radość i błogosławieństwo osiągniętego wyniku.

Nauczyciel w Manheimie Dr. E. Kriek pisze w czasop. „Badische Schulzeitung“ o podziale na klasy mniej zdolnych i zdolnych co następuje:

„Podział uczniów na zdolnych i mniej zdolnych jest bezcelowy. Teoretyczne rozważania, że „tempo pracy“ pozostaje w pewnym związku z uzdolnieniem, dzisiaj już zostało na podstawie doświadczenia stwierdzone. Pomijawszy, że pojęcie „tempo pracy“ nie jest dokładnie określone, pokazuje się szczególnie na wyższym stopniu nauki, kiedy uczeń np. w rachunkach wykazuje „szybkie“ tempo pracy, zaś w nauce języka „powolne“, czego powodem jest rodzaj uzdolnienia ucznia. Ponieważ jest w rachunkach zdolny, może szybko pracować, gdyż niema wewnętrznych przeszkód, przeciwnie w nauce języka postępuje powoli z powodu braku uzdolnienia. Zdarza się wprawdzie, że uczeń z dobrem uzdolnieniem „powoli“ pracuje, jednak takie wypadki są rzadkie.

Kto pozostaje w stosunkach bliższych z klasami pracującymi „szybko“ i „powoli“, przyznać musi, że klasa pracująca „szybko“ wyka-

zuje jakościowo lepsze wyniki pracy, niż klasa pracująca „powoli”. Domniemany podział uczniów wedle „tempa pracy” jest niczem innym, jak podziałem według zdolności, który jednakowoż, jak Lay stwierdził, da się przeprowadzić bardzo niedokładnie.

Gry i zabawy.

Jak się dzieci 100 lat temu bawiły opisuje Ewaryst Estkowski w „Szkole Polskiej”.

„Malutkie baki klaskały w rączki do taktu piosenki „Koci, koci łapki—Pojeździem do babki—Da nam babka kaszki, a dziadek okraski”. Inne gry są: kot i myszka, ślepa babka, mruzek, mżyk, zajaczek, wilk i gąski, żaby i bocian, pani starościna, golownia, lis, ptaszek, gąska, dzwonek u sąsłada, cenzurowany, darowany, klepanka, pierścioneł na tasiełce, przepióreczka.

W przepióreczkę gra się tak, że jedno dziecko stanie w srodku, a koło śpiewa: „Jako rybka tuż za rybka;—Jak jaskółka za jaskółka;—Tak dłoń w dłoni, rażno w kółko;—W płasach, w skokach, krążmy szybko”.—W srodku stojące dziecko biega w tę i ową stronę, ale wszędzie brzmi piosenka wesoła: „Przepióreczko młoda, hoża—Nie ucieszysz nam do zboża;—Nie ucieczysz kochaneczko”.—Nareszcie rozrywa mały więzień koło i ucieka, a wszyscy go gonią i schwytanego prowadzą jak zbiegłego ptaszka z klatki.

Chłopcy lubią grać w piłkę, która po dawnemu nazywa się chwytką. Zygmunt III, król polski, bardzo lubił i często grywał w piłkę.

Chłopcy ćwiczą się w bieganiu, latają, trzaskają z bicza, jeżdżą na koniu, po lodzie na łyżwach i na saneczkach. W ogrodzie, lub na polu naznaczają sobie metę, do której ten co chce wygrać, dobieżeć pierwszy musi. Ćwiczą się w skakaniu przez rowy, przez hycawki, czyli ustawione kijki. Mają gonitwy z dzidami, z drewnianymi pałaszami stawają w szyku bojowym i wojują ze sobą.—Dawniej chłopcy biegli do mety, przy której jeńców zabierano, bawili się także w polowanie, kręgle, mustre i t. d.

Odbywali często walkę na kije, ale, aby się nie uderzać boleśnie, zwiłali słomę jakby kije i takimi kijami słomianymi, czyli palcatami staczali ze sobą bitwy. Są jeszcze gry, które uczą cierpliwości, jak domino, forteca, łamigłówka, kardynały, warcaby.

Oceny i sprawozdania.

Pierwsze kompletne, opracowane naukowo wydanie dzieł Juliusza Słowackiego. *J. Słowacki: Dzieła wszystkie, pod redakcją Juliusza Kleińera, tomy I, III, IV, X. Lwów 1924. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.*

Radosna wiadomość dla wszystkich, a przedewszystkiem polskiego świata nauczycielskiego, iż pojawiły się już na półkach księgarskich cztery tomy zapowiadanego, o wartości iście monumentalnej, wydawnictwa kompletu dzieł Słowackiego, opracowane krytycznie i z tekstem

naukowo komentowanym, doprowadzonym do postaci, jaką mu wyzna-
czyły zamierzenia twórcze autora.

Zastosowanie krytyki naukowej tekstu i uwzględnienie źródeł dotąd niewyzyskanych, dały prof. Kleinerowi i jego współpracownikom podstawę uzasadnioną do stwierdzenia we wstępie, iż ogłaszają obecnie istotnie nowe wydanie dzieł tego największego poety romantycznego nie tylko u nas, ale może i w Europie całej, jak to zaznaczył trafnie chociażby prof. Łempicki w swoich refleksjach krytycznych.

Postać zupełnie odmienną otrzymał ma tekst *Króla Ducha, Beniowskiego, Dzieła filozoficznego, Poematu filozoficznego i Zawiszy Czarnego*, zmiany głęboko w układ i treść utworu sięgające zapowiedziane są również w odniesieniu do tekstu *Horsztyńskiego, Agezylausza, Samuela Zborowskiego* i francuskiej *Beatrix Cenci*. Po raz pierwszy ukaże się *Le Roi de Ladawa*, znany dotąd tylko w lichym przekładzie i szereg nieznanych dotychczas urywków. Przez zespolenie rozdzielonych mylnie utworów czy fragmentów uzyskają kształt nowy *Listy poetyckie z Egiptu i Preliminarja podróży J. O. Ks. Radziwiłła Sierotki do Ziemi Świętej*, jako pozycje zaś nowe wyodrębnione być mają poemat o *Ks. Marku* i szczątki *Ksiąg rodzaju narodu polskiego*.

W zakresie tekstu zapowiada się obecne wydanie na podstawie tego, co znajdujemy w czterech wydrukowanych już tomach, jako „*editio ne varietur*” — wedle słusznej zapowiedzi prof. Kleinera, w dziedzinie zaś wstępów i objaśnień umożliwi ono dopiero czytelnikowi zrozumienie i pełne przeżywanie utworów, „nie zmęczone przez trudności, których niefachowiec przewyciężyć nie potrafi”.

Stwierdzając związki między różnymi dziełami poety, udostępnić ma zarazem istotne zdobycze odnośnie do badań podjętych nad nimi.

Pogląd na całość wiedzy o Słowackim podaje bibliografia, będąca wynikiem kilkuletniej, systematycznie prowadzonej pracy, podjętej przez prof. Wiktora Hanna, złączona z wydaniem obecnym, a dodawana jako dodatek do każdego tomu z osobna. Obejmuje ona wydania, przekłady, krytyki i sądy współczesne, opracowania, wpływy literackie, opracowania muzyczne, utwory, poety w malarstwie i rzeźbie, przedstawienia sceniczne i t. d.

W 4 tomach dotąd wydanych znalazły pomieszczenie następujące utwory Słowackiego. Tom I-szy: Powieści poetyckie i Poezje dramatyczne t. j. *Mindowe*, *Marja Stuart*, w opracowaniu Jozefa Ujejskiego.

Tom III-ci: *Anelli*, *Poema Piasta Dantyszka o piekle*, *Trzy poematy*, (*Ojciec Zadżumionych*, *W Szwajcarji*, *Wacław*). Kilka słów odpowiedzi na artykuł pana Z. K. (Stanisława Ropelewskiego). Wszystkie te utwory opracował prof. Kleiner.

Tom IV-ty w opracowaniu i z objaśnieniami również prof. Kleinera obejmuje *Balladę*, *Mazepę* i *Lillę Wenedę* wraz z *Listem do Aleksandra H. (Hołyńskiego)* i *Grobem Agamemnona*, a więc listy egipskie tudzież listy do autora i Irydjona.

Tom X-ty wypełniają: Beniowski, Pan Alfons, Krytyka Krytyki i literatury, O poezjach Bohdana Zaleskiego, Księgi rodzaju narodu polskiego, Jan Kazimierz, w opracowaniu Jul. Kleinera, a nadto *Fantazy (Nowa Dejanira)*, *Wallenrod* (dramat) i *Złota czaszka* — opracowane przez Jana Czubka i Jul. Kleinera.

Pojawienia się dalszych tomów, a będzie ich 16, oczekują z niecierpliwością niezliczone rzesze wielbicieli poety, a wśród nich niewątpliwie w pierwszym rzędzie nauczyciele w szkołach polskich, którym ułatwi ta edycja poznanie w całej pełni twórczości Słowackiego, uwypukli należycie zasadnicze pierwiastki tej przebogatej i genialnej indywidualności, umożliwi i zachęci do przelania umiłowania poety na tysiączne szeregi młodzieży kształcącej się pod ich kierunkiem. Przyczyni się to — do upowszechnienia myśli wieszczą na podźwignięcie i zubożenie ducha dorastających pokoleń.

Rozumiejąc przez dzieła tylko to, co nosi piętno utworu literackiego, nie zamierza prof. Kleiner jako redaktor wydawnictwa włączać do tej edycji ani listów, ani pamiętnika czy dziennika, ani biografii ojca, czy też jakichkolwiek notatek, o ile nie są one planem poematu.

Szesnasto-tomowy komplet da nam tylko utwory zrodzone z wizji piękna, drukowane za życia autora lub częściowo ogłoszone po jego śmierci, przekazane obecnie społeczeństwu przez wydawcę, prof. Kleinera, który ogólnie dziś uznany jest za najlepszego po Małeckim znawcę Juliusza Słowackiego, odznacza się wyjątkową pracowitością i posiada ogromny zasób energii, tudzież niezwykłą erudycję. Słusznie też zaznaczono we wstępie, podanym przez Dyрекcję Zakładu im. Ossolińskich, że prof. Kleiner włożył w trud swój wydawniczy — „serce uczono-ego i czciciela poety, dla dobra przedsięwziętej zbożnie rzeczy”.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, owa prawdziwa „*Akropolis polskości Lwowa*”, podjęciem tego monumentalnego wydawnictwa, któremu podobnego nie doczekał się niestety dotąd Mickiewicz, złożył także dowód, jak słusznym był głos ogólny w pierwszej ćwierci XIX stulecia — nazywający ten instytut przybytkiem „*Muzom Ojczystym*” poświęconym. Niechaj i o tem pamiętają, pouczą młodzież swoją nauczyciele nasi na całym obszarze ziem Rzeczy.

Dr. K. Nittman.

„*Okolo kultu mowy ojczystej*” — O. Jacek Woroniecki O. P. Książnica-Atlas 1925 r. str. 112+1. Studja i szkice, rozrzucone w różnych czasopismach, zostały zebrane w tej książce, poświęconej „pierwszemu pokoleniu polonistów w odrodzonej ojczyźnie, z gorącym życzeniem, aby uwierzyli w siebie, w swą moc i w swe posłannictwo”. Omawiając „*Naukę języka ojczystego w ministerjalnych programach szkół średnich*” autor rozstrzyga dawny spór o to, która grupa przedmiotów posiada większe wartości kształcące: przyrodniczo-matematyczna, czy filologiczna, na rzecz języka ojczystego, który powinien być „głównym, centralnym przedmiotem ogólnokształcącym”. — Jeśli wyżej cenimy rozwój umysłu i charakteru od podawania wiedzy, co zresztą też należy do ważnych zadań szkoły, to tem więcej mamy powodów do otoczenia szczególną pieczę nauki języka ojczystego. Nauka języka „to dokładne opanowanie całego procesu poznawczego zarówno w jego wewnętrznych przejawach myślenia, jak i w zewnętrznych — mówieniu i pisaniu”. Dziecko gromadzi zasób wyrazów i ćwiczy się w dobieraniu słów, mających najlepiej odpowiedzieć spostrzeżeniom i wrażeniom zmysłowym. Nauka wierszy, prozy, przyswajanie nowych zwrotów rozwijają pamięć. Wyrażanie się jasne, dokładne i ścisłe zmusza do opanowania wyobraźni i wysiłku woli a pisanie wypracowań i poznawanie literatury wymagają samodzielnego rozumowania. Obok zadań kształcących i wychowawczych będzie wy-

stępować „Nauka języka ojczystego, jako umysłowe podłoże kultury narodowej“, o czym mówi następne studjum.

Autor zwraca uwagę na: „Tendencje filozoficzne w nauczaniu stylistyki“, które hołdują doktrynie sentymentalizmu, a oceny moralne i estetyczne ograniczają, prawie wyłącznie, do subiektywnych uczuć i wzruszeń. Dzieje się to z uszczerbkiem dla ćwiczenia innych władz umysłowych, zaś przesadny kult uczuciowości może sprzyjać egoizmowi i społecznej bierności

Pozostałe rozprawki poruszają tematy: „Język polski na usługach nauki polskiej“, „Zagadnienie języka wykładowego teologii w Polsce“, „Warunki poprawnego tłumaczenia dzieł z obcych języków“, „Uczeń czy książka?“, „O kult żywego słowa“, „Pośmiertna misja Henryka Sienkiewicza“. Wszystko pisane żywo, zajmująco, pod względem swej szaty językowej, jest w zupełnej zgodzie z swym tytułem.

Nowe elementarze. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie wydał świeżo „Elementarze“, opracowane przez Królińskiego i Kucharskiego. Jeden opiera się w części graficznej na tak zwanej metodzie dźwiękowej, drugi zaś na metodzie wyrazowej.

Z przyjemnością witamy każdą pracę wzbogacającą literaturę ojczystą, z tem większą zaś pracę, mającą za zadanie podanie dzieciom, przyszłości i nadziei naszego narodu, metodą przystępną i łatwą, powszedniego chleba wszelkich nauk i umiejętności, a więc przyswojenie dzieciom sztuki czytania i pisania.

Tej pracy patrijotycznej i obywatelskiej; podjęli się wymienieni autorowie elementarza i dobrze się z niej wywiązali. Znać w niej nietylko rutynowanych, ale i świątłych pedagogów.

Już sama zewnętrzna szata elementarza wywiera bardzo korzystne i przyciągające wrażenie; pragnie on stać się wiernym przyjacielem i towarzyszem dzieci, bo oto widzimy na przedniej okładce u góry chłopczyka w czapce wojskowej zapewne ojca lub starszego brata, tego symbolu polskiego żołnierza, trzymającego w podniesionych do góry rękach tryumfem dwie litery ulepione z plasteliny zapewne, tuż obok tablicę z wyrazami „mama, tato“ (osób najbliższych i najdroższych dziecka), coś niżej na stoliku porzucane w nieładzie litery z plasteliny, z których szczęśliwy chłopczyk układać będzie poszczególne wyrazy i zdania. Szkoda tylko, że na tejże okładce brak orła polskiego jako symbolu państwowości polskiej; wszak dawniejsze książki dla szkół powszechnych, przeznaczone dla dzieci polskich, zawsze miały na czele austrijackiego dwugłowego orła, czy sępa, z podpisem *c. k.* który zatapiał swe szpony w każdą dziedzinę życia społecznego, a najbardziej w szkolnictwo polskie.

Nie jest celem niniejszego mego skromnego artykułu, szczegółowy rozbiór elementarzy, złożonych metodą dźwiękową i wyrazową; ograniczę się do kilku uwag, jakie mi się nasunęły po przeczytaniu tychże, podyktowanych szczerą życzliwością i umiłowaniem sprawy wychowania i kształcenia młodzieży.

Układ elementarza w dwu metodach t. j. dźwiękową i wyrazową ma swoje uzasadnienie w tem, że metodą wyrazową można uczyć dzieci, pochodzące ze sfer przeciętnej inteligencji, a więc dzieci miejskie i metodą tą dojść się o wiele prędzej do celu, a więc dzieci w krót-

szym czasie nauczą się czytać i pisać, zaś ogólnie przyjęta metoda dźwiękowa zastosowaną być powinna w szkołach, gdzie dzieci pochodzą ze sfer mniej inteligentnych i gdzie ta metoda, prowadząca do celu na dłuższej drodze, już oddawna zdobyła sobie prawo obywatelstwa. Zresztą wybór metody, zależny jest od zdolności pedagogicznych i tak zwanego sprytu nauczyciela lub nauczycielki.

Zagłębiając się dalej w treść elementarza, zauważyłem, że porządek, w jakim litery po sobie następować powinny, nie zawsze zgadzają się z genetycznym tokiem, ponieważ litery trudne do napisania umieszczone są przed łatwiejszymi, mimo tej drobnej usterki, ćwiczenia towarzyszące każdej literze są ułożone oszczędnie, w formie, mogącej wzbudzić w dzieciach zainteresowanie.

Nie mogę powstrzymać się od wyrażenia autorom szczegółowego uznania za kilka zdań na str. 45 (elem. dźwięk.) jako materiał ćwiczebny do liter t, T, f, F, tchnących w formie przystępnej dla umysłu dziecięcego, 'ogromnem uczuciem wielkiego patriotyzmu i to jest wielka, a szczęśliwa zasługa autorów.

Bardzo trafne jest porównanie liter pisanych z drukowanymi i to nie od razu, lecz od *a* do *ą* (samogłoski), a następnie idą spółgłoski ilustrowane krótkimi dobrze dobranejmi zdaniami, wiążące się przeważnie w logiczną całość,

Przejdźmy teraz do treści czytankowej. Autorowie zaczynają ją od dobrze pomyślanej ilustracji, przedstawiającej dzień ucznia od rana do wieczora, główne jego czynności, a więc: obudzenie się, modlitwa, droga do szkoły, pobyt tamże, powrót ze szkoły koło kościoła, zabawa, wreszcie udanie się na spoczynek. Następnie idzie cały szereg bardzo dobrze ułożonych powiastek, rozmaitej treści, przeplatanych odpowiedniami przysłowiami i wierszykami, łatwymi co do rymu i rytmu, krótkimi, pisanymi językiem ładnym, poprawnym i zajmującym.

Jak pięknym n. p. i zastosowanym do umysłowego rozwoju dzieci z kl. I jest wstęp do ustępu na str. 83 p. t. „Mały Polak“. Wiersz Belzy którego wartość znaną jest w literaturze dziecięcej, zyskuje przez taki ustęp bardzo wiele, przygotowuje on bowiem niejako dzieci do „rozumienia i odczucia powyższego uczucia,

Albo w ustępie p. t.: „Tydzień, miesiąc, rok“ podane w formie zajmującej i przystępnej rozmówki, pouczenia o tych czasokresach.

Również w formie zajmującej i oryginalnej jest napisany ustęp p. t.: „Rodzina pana majstra“ pouczający o 7 dniach tygodnia.

W ustępie p. t.: „Zgodni bracia“ pouczają autorowie na podstawie 5 palców u ręki w formie zajmującej zagadki i dowcipnej, że „Zgoda buduje, a niezgoda rujnuje“. Podobnie trafnie dobranych ustępów możnaby naliczyć wiele—prawie wszystkie.

Wielką zasługą autorów, bodaj czy nie największą jest 'uwzględnienie w wysokim stopniu uczuć religijnych i patriotycznych, jak złota nie widać się one przez tę całą część książki, począwszy od modlitwy Pańskiej, a skończywszy na wspaniałym wierszu p. t. „Co kochać?“, w którym streszcza się całe życie dobrego katolika i Polaka, kończy się pięknymi słowami, że kochać trzeba Boga, rodzinę i Ojczyznę. Widać z tego, że to jest elementarz nie kosmopolityczny, lecz przeznaczony dla katolickiego, polskiego dziecka, a to jest cecha jego bardzo ważna!

Że autorowie w wysokiej mierze uwzględnili te dwie cechy, świadczą o tem dwie umyślnie barwne ryciny: jedna przedstawiająca „Królową Niebios“ na tle bardzo pięknego ustępu p. t.: „Nasza Królowa“, zaś drugi to barwny polski Orzeł Biały w towarzystwie również pięknego ustępu p. t. „Trzeci Maj“.

Bardzo trafną jest myśl ilustrowana p. t.: „Z kalendarza“—podobną jednego dnia z Kalendarza blokowego.

Jednej rzeczy, zdaniem mojem, autorowie nie dość uwzględnili, a mianowicie dział zagadkowy i bajkowy.

To jednakowoż nie zmniejsza wartości książki.

Autorowie umieścili tylko dwie zagadki (grzyb i kot). Zagadki dla dzieci mają bardzo ważne znaczenie, są bowiem rodzajem rozrywek umysłowych, kształcą wyobraźnię, zaostrzają bystrość umysłu, pobudzają do myślenia; są więc dobrą gimnastyką umysłową i pozostawiają po trafnem ich rozwiązaniu uczucie zadowolenia, co czyni atmosferę szkolną przyjemniejszą i weselszą. O bajkach, które dzieci, tak bardzo lubią, możnaby powiedzieć, że one urozmaicają i uprzyjemniają naukę; możnaby ich użyć za rodzaj nagrody za pilność i dobre zachowanie się.

Kończąc moje uwagi, które wcale nie mają pretensji do szczególowej oceny, wyrażam życzenie, aby elementarz niniejszy znalazł się w rękach każdego polskiego dziecka, a powodzenie będzie miał niewątpliwie zapewnione.

Ferdynand Holitscher.

Elementarz Macierzy. Polska Macierz Szkolna, pragnąc dać szkołom dobre a tanie podręczniki, przystąpiła do wydawania książek szkolnych. Na rok bieżący wydano: już podstawową książkę dla szkoły powszechnej: elementarz i czytanki dla I-go oddziału. Znakomity ten podręcznik, przewyższający niewątpliwie pod względem metodycznym i pedagogicznym wszystkie dotychczasowe elementarze, opracowane zostały przez pp. Jana Korneckiego, inspektora Szkolnego. Józefa Stemlera, Dyrektora Macierzy Szkolnej i Józefa Wierzejskiego wizytatora Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Elementarz został przez Ministerstwo Wyznań Relig. i Oświec. Publiczn. zatwierdzony do użytku szkół, rozporządzeniem z dnia 6 lutego 1925 r. № 487) K. Podręcznik ten, wydany na doskonałym papierze, z pięknymi ilustracjami, w twardej kartonowej oprawie kosztuje 1 złoty za egzemplarz. Tak jego wartość metodyczno-pedagogiczna, jak też bardzo niska, w stosunku do innych egzemplarzy. cena czyni to wydawnictwo Macierzy przystępnem dla szerokich warstw rodziców, którzy posyłają swe dzieci do szkoły. Przy większych zakupach szkoły i instytucje otrzymywać mogą znaczne zniżki oraz ulgi w splatach. W tych sprawach należy porozumiewać się z księgiarnią Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Warecka 15.

Tablice Muzyczne. Nakład księgiarni św. Wojciecha, w opracowaniu Stelli Szczepkowskiej, nauczycielki muzyki w Warszawie. Tablice muzyczne polecane są przez Min. W.R. i O.P. do użytku szkolnego, w szczególności dla szkół średnich. Nadają się także do nauki śpiewu w Kołach i Związkach śpiewackich i mogą ułatwić bardzo korzystnie prowadzenie chórów. Komplet cały w 18 tablicach kosztuje 7 zł, do nabycia w księgiarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Bibliografja.

- Arct Michał.** Słownik ilustrowany języka polskiego 70.000 wyrazów, 4300 rysunków (wyd. 2). Warszawa, M. Arct. 4^o 658+6, zł. 28.
- Arnoldowa Franciszka.** Rachunki cz. I dla I oddz. szk. powsz. wyd. 4. Lwów. K. S. Jakubowski. 1925. 8^o str. 71+1, zł. 1.20.
- Bielawski L. ks. dr. C. M.** U stóp Jezusa. Rozważania i modlitwy na dzień pierwszej Komunii Świętej i na dalsze życie. Wyd. II Książnica-Atlas, 1925, 8^o str. 309+1, kart. zł. 3.20
- Bobilewicz Juljan** inż. Kraków i jego okolice. Przewodnik z planem miasta i ilustr. J. Czernecki 1925, str. 127+1.
- Brodziński Kazimierz.** Wiesław. Tekst utworu wstępem i objaśnieniami zaopatrzył dr. H. Sawicz. Książnica Naukowa, 1925, „Książnica pisarzy polskich i obcych“ tom 5.
- Brzeziński Mieczysław.** Maszyny i parowe koleje żelazne. Wyd. VI, Warszawa. Wyd. im. M. Brzezińskiego. Kopytowski i S-ka, 1924, str. 40.
- Curie-Skłodowska Marja** i historia odkrycia radu. Wyd. Komitetu Daru Narodowego dla M. Skłodowskiej-Curie. Książnica 1925, str. 23.
- Dąbrowski M.** Historia Polski w krótkim zarysie: chronologicznym i syntetycznym. Warszawa „Pomoc Szkolna“, 1925, str. 76 + 2, zł. 1.
- Falski Marjan.** Elementarz powiastkowy dla dzieci z obrazkami K. Mackiewicza, wyd. X, Książnica-Atlas T.N.S.W. 8^o str. 104, zł. 1.
- Fredro Aleksander.** Zemsta. Komedja w 4 aktach, w opracow. dr. H. Sawicza. Przemysł—Warszawa. Książnica Naukowa, 8^o str. 120.
- Gebert Bronisław.** Jak uczyć historii w szkole powszechnej. Wyd. 2. Lwów—Warszawa, Książnica-Atlas T.N.S.W. 1925, str. 39 + 1, zł. 0.70.
- Gebert B. i Gebertowa G.** Historia starożytna Cz. II Rzym, z 61 ryc, wydanie III. Książnica-Atlas T.N.S.W.
- Kazuro Stanisław** (prof. Konserw. Warsz.). Co to jest solfeggio i co o niem każdy nauczyciel i uczący się muzyki wiedzieć powinni. Warsz. M. Arct, 1925, 8^o str. 34 + 2.
- (**Kondratowicz L. Wł.**) **Syrokomla.** Kęs chleba, tom 9 „Ks. pisarzy polskich i obcych.
- (**Kondratowicz L. Wł.**) **Syrokomla.** Szkolne czasy. Nowe opowiadania Jana Dęboroga, tom 8, Książnicy pisarzy polskich i obcych, t. 8, w opracow. dr. H. Sawicza.
- Malczewski Antoni.** Marja w oprac. dr. H. Sawicza, t. 2, „Ks. pisarzy“.
- Marcinowska Jadwiga.** W upalnym sercu Wschodu. Wrażenia z podróży po Egipcie, Indjach, Cejlonie, Jawie. Z 40 ilustr. Książnica T.N.S.W., 1925 r. 8^o 246 + 2, brosz. 4.20, opr. zł. 6.
- Mickiewicz Adam.** Pan Tadeusz, tom 27 „Książn. pisarzy polsk. obcych“ objaśn. dr. H. Sawicza.
- Pan Tadeusz, objaśn. i zastosowali do potrzeb szkolnych Jan Bystrycki i Michał Janik, Książnica. str. 370, zł. 3.
- Niemcewicz Julj. Ursyn.** Powrót posła. Objaśn. A. Münnichá, tom 1 „Książn. pisarzy polsk. i obcych“.

Niewiadomska Cecylja. Legendy, podania i obrazki historyczne, Chrobry, wyd. III, 8^o rjs. 30 — Bibl. młodzieży szkoln.

(Oppmam Artur (Or-Ot). Szopka polska cz. I, II, III M. Arct „Moje książeczki“.

Pamiętka pierwszej komunji św. Tarnów.

Pieśń w szkole. Wybór piosenek dla dzieci i młodzieży, ułoż. met. dla kl. 7 przez Marję Karpowiczową i Zofję Kruszewską. 6 rok nauczania. M. Arct. 1925, str. 123 + 5.

Pol Wincenty. Mohort, objaśn. dr. H. Sawicza. „Książnica pisarzy polskich i obcych, tom 4.

Pol Wincenty. Pieśń o ziemi naszej, objaś. dr. H. Sawicza. „Książnica pisarzy polskich i obcych, t. 3.

Program nauki w szkołach powsz. siedmio-klas. Rachunki z geometrią, w. V. Warszawa, Min. W. R. i O. P., str. 64.

Przepisy o studjach i egzaminach na nauczycieli szkół średnich ogólnokształc. i seminarjów nauczycielskich Min. W.R. i O.P., str. 54.

Radliński Tadeusz. Geografja Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego m. Gdańska, ilustr. M. Arct, 1925 r. str. 228.

Schnitzer Michał. Śpiewnik dla szkół powsz. i seminarjów nauczycielskich. Oddz. I. Książnica Naukowa, str. 52, zł. 1.20.

Szober St., Niewiadomska C., Bogucka C. Nauka pisowni we wzorach i ćwiczeniach, zesz. II, wyd. IV. Warszawa, Gebethner i Wolff, str. 4 + 59.

Teatrzyk dla dzieci i młodzieży. Dymowska Marja. W Świętojańską Noc. M. Arct, str. 16, zł. 0.50.

Zły czar. — M. Arct, str. 26, zł. 0.5).

Thulie Kazimierz ks. dr. Dzieje Objawienia Bożego w Starym Testamencie, podr. dla I kl. gimnaz. Książnica-Atlas, str. 147. zł. 240.

Ustawy emerytalna i uposażeniowa funkcjonarjuszów państwowych — zebrał St. Marszałek. Kraków. Zw. Pols. Naucz. Szk. Powsz. 1924, str. 232 + 5.

Wasilewski Zygmunt. Dziesięcioro wskazań, Odbitka z „Harcymistrza“. Warszawa, Nakł. Naczelnictwa Zw. Harcerstwa Polskiego, 1925, r. str. 14 + 2.

Wypisy polskie na kl. II. — ułożyły Bogucka C. i Niewiadomska C. wyd. 14. Gebethner i Wolff, str. 316 + 4.

Książki nadesłane.

Dr. med. **Bronisław Szulczewski** docent Uniwersytetu Poznańskiego „Dusza dziecka“ z przedmową Bernarda Chrzanowskiego, Kuratora Poznańskiego Okręgu Szkolnego. Wydanie II, rozszerzone, Poznań, Fiszer i Majewski, 1925, str. 116. cena zł. 2,50.

Autor, znakomity znawca duszy dziecięcej, omawia w swej książce kwestje następujące. Dlaczego badamy duszę dziecięcą—Dziecko a ruch— Czy istnieje walka wśród rodzeństwa — O wyobraźni dziecięcej — Jaką rolę u dziecka odgrywa sugestia — Jak się wytwarza pojęcie o etyce u dziecka — Jak sobie dziecko wyobraża swój zawód przyszły — Dlaczego dziecko kłamie — Czem jest lęk w życiu dziecka — Jaką rolę

odgrywają zabawki w życiu dziecka — Dlaczego logika dziecięca jest odmienną — Dziecko a góry — Autorytet a dziecko — Dziecko a kara cielesna — Dlaczego dziecko tak łatwo schodzi na bezdroże — Przeblyski artyzmu u dziecka — Dziecko a barwy — Jak rozwijać w dziecku pierwiastek artystyczny — Jakie dziecku w okresie pokwitania grozi niebezpieczeństwo — Dziecko a kino.

Dr. Julian Gawroński. Lekarz — Wychowawca. „Szkoła Odrodzenia“ Prodom nowego wychowania i naszej szkoły w Polsce współczesnej Poznań. Fiszer i Majewski, 1925, str. 40 i 3 rys. cena zł. 2.

Pierwsza w Polsce współczesnej próba realizacji wychowania narodowego w oryginalnym systemie opartym na podstawach naukowych. Szkoła Odrodzenia, jej rozwój i znaczenie w wychowaniu — Środowiska jako czynniki rozwoju — funkcje bioplastyczne — Praca teoretyczna dziecka w Szkole Odrodzenia—Dzienny plan zajęć w okresie tygodnia — Obserwacja dziecka jako podłoże do obiektywnej pedagogiki — Pojęcie zła i dobra w rozwoju i płynące stąd zabiegi wychowawcze — Organizacja sądowna dla dzieci — Współdzielczy charakter metod wychowawczych Szkoły Odrodzenia — Przystosowanie się Szkoły Odrodzenia do wymagań państwowych — krótka historia... Szkoły Odrodzenia.

Obiedwie prace pisane przez lekarzy na pierwszym miejscu stawiają prawidłowy rozwój fizyczny, jako podstawę wychowania. Działanie powietrza, słońca, ruchu; stosowanie się do naturalnych faz rozwoju. atmosfera radości i swobody—to wszystko ma się znaleźć w szkole nowego typu.

Dr. Henryk Hilarowicz. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach — 30 ryc. Bibl. higieniczna zes. VII, 1925. Książnica Atlas, str. 107.

Dr. Stanisław Progulski. Higiena niemowląt. 15 ryc. Bibl. higj. zes. VIII, 1925. Książnica-Atlas.

Małe, a estetycznie wydane tomiki składają biblioteczkę, jaką każda szkoła powinna posiadać dla użytku nauczycieli i rodziców dzieci. 8 zeszytów już opuściło prasę, 6 jest w przygotowaniu, a razem ujmą wszystkie najważniejsze zagadnienia, w jaki sposób zachować zdrowie.

Biblioteczka niemiecka, zeszyt 9, **J. u. W. Grimm:** Kinder u. Hausmärchen, cz. III, opr. K. Zagajewski. Zeszyt 10, **W. Hauff:** die Karawane, cz. II opr. K. Zagajewski. Książnica-Atlas 1925. Zeszyt 11, **W. Hauff:** die Karawane, cz. III.

B. Baden-Powell: Przygody szpiega. — Książnica-Atlas, 1925 r., 129 str. Książka gen. Baden Powell'a tem różni się od innych prac zasłużonego autora, że porusza ważne zagadnienie etyczne, mianowicie „szpiegostwo“. Jeśli zdrada jest czynem podłym, zasługującym na potępienie i pogardę, to inaczej zupełnie ma się rzecz z wywiadem woj-skowym, bez którego nie może się obejść obrona granic ojczyzny. Dobry szpieg-wywiadowca musi się zaprzeć siebie, odznaczać niezwykłą odwagą, inteligencją i wytrwałością gdy ginie bez rozgłosu, to może być przekonany, „że za kraj walczył równie dzielnie jak jego kolega, który zginął na polu walki śmiercią bohaterską“. Książka, zgodnie z tytułem, jest barwnym opisem przygód.

Przegląd czasopism.

„**Oświata Polska**” — kwartalnik org. Wydziału Wykonawczego Polskich Tow. Oświatowych Nr. 3, 1925 r. zawiera następujące prace: Józef Stemler: O potrzebie kształcenia pracowników oświatowych; Bruno Kozłowski: Cenzura i polityka filmowa zagranicą; Jan Kornecki: Wspomnienia pośmiertne: śp. Lucjan Zarzecki i śp. Cecylja Niewiadomska; Czesław Ksawery Jankowski: Teatr Narodowy; odezwa P. M. S., kronika i t. p. Na uwagę zasługuje art. p. B. Kozłowskięgo, który wykazuje jak w społeczeństwie amerykańskim z kina umiano stworzyć szlachetną rozrywkę, a jednocześnie środek uświadomienia narodowego i wychowania moralnego, podczas gdy na kontynencie kinematograf jest dotąd najczęściej rozsądkiem zła, i obniża poziom duchowy zwolenników filmu.

„**Sprawy Szkolne**”—kwart. org. Związku Inspekt. szkolnych. Nr. 3 1925 r. Bronisław Gebert: Kwalifikowanie nauczycieli szkół powszechnych przez inspektora szkolnego; Teofil Szczerba: Reforma szkolnictwa elementarnego we Włoszech; Jan Hellman: Ustrój i organizacja szkolnictwa w Belgji. Mowy sejmowe i t. p.

„**Iskry**” — tygodnik dla młodzieży. Nr. 29 — 30 18 lipca 1925 r. przynosi wspomnienia o uczniu — żołnierzu w opowiadaniu „Romantyk i pozytywista” Z. Michlera. „Pokój wody” jest opisem podchodzenia zwierząt przez harcerkę — p. Wandę Prażmowską. J. Czarnecki opowiada o „Morawskich jaskiniach”. M. Zn. o tem „Co trzeba wiedzieć o Chorzowie”. Czytelnicy z niepokojem oczekujący wieści o losach Amundsena dokładnie się dowiedzą o „Roaldzie Amundsenie i jego wyprawie podbiegunowej” z obszernego artykułu. „Krwawy Komtur” opowieść gdańska z 1411 r. Adama Stodora, „Polowanie na wilki” Edm. Słońskiego, „Złote iskierki”. A. Nagórskiej, dalszy ciąg powieści „Napowietrzni żeglarze”, wskazówki „Jak posługiwać się mogą”, jak zbudować „Domki dla ptaków”, gazetka, konkursy, kącik dobrych znajomych, listy, składają się na bogatą treść numeru. Do tego wszystkiego należy dodać piękną postać wydawnictwa, oryginalną okładkę, winiety, fotografie i reprodukcje dzieł sztuki. Nr. 31—32 z 1 sierpnia zawiera nadto „Wrażenia z Liskowa” M. Dynowskiej, znawcy starożytności greckiej prof. Tadeusza Zielińskiego „Leukoteę”, opowiadania przyrodnicze H. Kossuthówny: „Linkoln Park, J. Kołodziejczyka: „Jak rośliny udają węża lub kamienie” K.Z. „O gwiazdach spadających, meteorach i bolidach”.

„**Moje Pisemko**” przynosi w Nr. 29 wrażenia z Liskowa, fotografię sierocińcańi działwy zajętej pracą w ogrodzie, dalszy ciąg ciekawych powieści i nuty F. Starczewskiego do piosnki Or-Ota o „Bolesławie Chrobrym”.

„**Pzyjacieli Szkoły**” № 12 dr. St. Błachowski: Nowy system wychowawczy, — dr. W. Knopowska: Z zagadnień metodyki nauczania historii | Fr. Kuźdowicz: w jaki sposób przeprowadzam ciche zajęcia w mojej szkole. — H. Ryszkowski: Co szkoła powinna propagować — dr. H. Ułaszyn: objaśnienia językowe.—Czasopisma i różne.

„**Bibliografja pedagogiczna**” zeszyt II r. 1925 M.W.R. i O.P. W części urzędowej podaje rozporządzenie M.W.R. i O.P. z 15/VI|25 w sprawie

podręczników i pomocy naukowych dla szkół powszechnych, w części nieurzędowej J. Ippeltdta: Bibliotekę podręczną nauczyciela języka niemieckiego oraz oceny książek.

„**Życie urzędnicze**“ org. Stow. Urzędników Państw. Nr. 6. J. Kożuchowski: Na progu praw i obowiązków urzędnika—dr. J. Drażek: O potrzebie wykształcenia prawniczego urzędników państw.; J. Stypiński: Szkoła powszechna w Rzeczypospolitej; prof. dr. F. Koneczny. Z dziejów Administracji.—Z działalności Stow., oceny, notatki i tp.

„**Przewodnik bibliograficzny**“ wyd. Ossolineum zeszyt 7, 1925 r. daje szczegółowe zestawienie artykułów jakie się pojawiły w prasie pedagogicznej od początku 1925 roku.

„**Polski Czerwony Krzyż**“ r. 1 Nr. 2. lipiec 1925 r. wydaje okręg Warszawski. P.C.K.: Modlitwa Wojska Polskiego—„Tydzień Czerwonego Krzyża“ w Polsce.—Z Centrali — M. Tarnowska: Z Kongresu Pielęgniarek we Wiedniu. — Lotnictwo sanitarne — gen. W. Wejtko: Czerwony Krzyż i Wojna.—Działalność Czerwonego Krzyża za granicą, i wiele innych.

„**Wiadomości muzyczne**“ Nr. 4 lipiec 1925 r. Edward Wrocki: Chwila przelomowa dla rozwoju muzyki polskiej Pierwsze Stowarzyszenie Kompozytorów Polskich. — Ludomir Różycki: Martyrologja muzyków polskich. — Mnsz. A. Kwiatkowski: Muzyka i śpiew kościelny w świetle prawa kanonicznego. — Mieczysław Surzyński; Muzyka, śpiew i utrzymanie muzyków w naszych kościołach—Al. Borawski: Dzwon we wszechświecie—dr. A. Miller: J. D. Holland i A. Woroniec, jako pierwsi twórcy Teorii Muzyki w języku polskim. 2. Wrocki: Nekropol muzyczny, Powiązki. — kronika, liczne ilustracje.

Festival muzyki polskiej w wielkiej operze paryskiej 11/VI 25 r.“
jednodniówka.

„**Muzyka**“ Nr. 6 czerwiec 1925 r. ilustr. Ad. Wieniawski: Stowarzyszenie Kompozytorów Polskich — Józef Luk: O muzyce narodowej — Z. Młynarski; Zadania propagandy zagranicznej — Bela Bartók: U źródeł muzyki ludowej — C. Jellenta: Idee muzyczne Norwida — H. Cykow: Istota barw tonacyjnych — C. Saerchinger: Co to jest jazz—band?

„**Gazeta Kościelna**“ tyg. poświęcony sprawom Kościelnym Nr. 27 9 sierpień, zawiera artyk.: Sodalicje—Nowe wydanie I-go tomu „Historji Papięzy“ Pastora — Przed wizytacją kanoniczną — Mistyka św. Tomasza z Akwinu. — Sprawy religijne — Feljeton: Kilka uwag z dziedziny homiletyki. — Przegląd czasopism — Z piśmiennictwa, i td.

„**Zorza**“ tyg. ilustr. dla wszystkich. Nr. 32. U źródeł potęgi (nafta)—Zgon dobrego Polaka — Wielkie powodzie zagranicą. — O Reformie Rolnej — J. Kawecki; Nasze wilczęta morskie — szereg artykułów, powieść K. Rosinkiewicza, wiadomości z kraju, porady gospodarcze i tp.

„**Ziemia Sieradzka**“ pismo informac. — społeczne. Nr. 32. 33. poświęca artykuły reformie rolnej, lotnictwu, stuleciu fotografii, sprawom krajowym i zagranicznym. Dużo ładnych ilustracyj i dodatek „Młodym“.

„**Szkoła Śląska**“ Nr. 15—16 sierpień. M. Kantor — Mirski: Parę uwag krytycznych o programie nauczania geografji w kl. VII — Orski: Szkolnictwo polskie poza granicami Rzeczypospolitej — M. Kantor-Mirski: ks. K. Domroth — R. Rzemieniecki: Protokół z konferencji w Lublińcu — Komunikat — Dział prawny.

„Zdrój“ pism młodzieży polsko — katolickiej wychodzi w Opolu: zawiera treść bardzo urozmaiconą; poezje, artykuły treści wychowawczej, naukowej, wiadomości bieżące i tp.

„Kształt i barwa“ rocznik IV. Cześć pamięci. — Gostyńka Wł. Lekcja zdobnictwa w VI kl. sz. powsz. — Roliński; O rozwijaniu twórczości i wyobraźni—Borkowski A. Wymianki — Tor J. Znaczenie nauki rysunków Matzke. Ruch obecny; Sprawozdania i tp. Numer bogato ilustrowany.

„Tygodnik Polski“ Nr. 17, 5 sierpień. W sprawie szkół polskich. Wiadomości miejscowe — Ćma nocna i inne.

„Morze“ Nr. 8. — Zeszyt sierpniowy tego bardzo starannie wydawanego ilustrowanego czasopisma przynosi rozprawę oświeclającą zakusy niemieckie na zastosowanie rozwoju naszych portów i marynark p. t. „Walka o pośrednictwo w polskim handlu zamorskim“ F. R.; opis francuskiego portu na morzu Śródziemnym w Tulonie pióra Czesława Potelencza; „Nasze piśmiennictwo morskie“ artykuł Radosława Krajewskiego; poezje „Latający Rolnicy“ Antoniego Langego; i „Śnię sen Wikinga“ J. B. Rychlińskiego; „Nasze Kąpieliska morskie“, bogaty dział kroniki morskiej i dział oficjalny L. M. i R.; okładkę zdobi artystyczna kompozycja art. malarza T. Gronowskiego.

„Akwarjum i Terrarium“, wydawane w Warszawie, Bednarska 9 Jedyne w Polsce czasopismo poświęcone budzeniu zamiłowania do hodowli pokojowej zwierząt i roślin w akwariach i terrariach.

Na treść powyższego czasopisma składają się opisy i rezultaty badań nad hodowlą i życiem poszczególnych gatunków ryb i roślin wodnych, oraz płazów i gadów.

Już w tym pierwszym zeszycie miłośnicy akwarij i terrarij znajdują dla siebie nieoceniony materiał, a nauczycielstwo polskie będzie miało ogromnie ułatwioną pracę w szkołach, przy zakładaniu akwarij i terrarij, korzystając z podanych wiadomości o hodowaniu i rozmnażaniu całego szeregu zwierząt i roślin.

„Dozorca Chrześcijański“. — Organ Centrali Chrześ. Zr. Zaw. Doz. Dom. w Rzeczy. Polskiej. Na treść Nr. 1 składają się artykuły następujące:

Krótką Historja Związku, projekt Ustawy Sejmowej, Orzeczenie Nadz. Kom. Rozjem. Interwencje u władz, nowe postulaty dozorców, kongres Chrześ. Dem. ruch organizacyjny i t. d. Redakcja i Administracja Warszawa, ul. Kredytowa 14.

Czasopisma dla dzieci i młodzieży.

Czasopisma dla dzieci i młodzieży były w Polsce od początku XIX stulecia. Już w 1806 r. Anna z Radziwiłłów Mostowska wydaje w Wilnie „Moje rozrywki“, w 1814—28 „Rozrywki dla dzieci“ Hoffmanowej zdobywają zasłużone uznanie i przez pierwszą połowę w XIX wieku ukazują się, jak w kalejdoskopie I. Chrzanowskiego: „Tygodnik dla dzieci“; St. Jachowicza: „Dziennik dla dzieci“; Chrzeckiego: „Ziemiomysł“; Jana Sienkiewicza: „Skarbiec“; Hoffmanowej: „Nowe Rozrywki“; Glücksberga: „Magazyn dla dzieci“; Pauliny Kraków i Walentyny Trojanowskiej: „Zorza“; ks. Bełdowskiego: „Przyjaciel Dzieci“, a okres ten kończy w 1850 r. Estkowski „Szkółką dla młodzieży“. Ten ostatni redaktor piszącym dla

małych czytelników taką zostawił radę: „ażeby przemówić do duszy dziecięcia, trzeba się przenieść w swoje lata dziecinne, trzeba przemówić do dziecka językiem jego i uczuciem, trzeba się patrzeć na jego zabawy, igraszki, trzeba śledzić jego myśli i chęci, trzeba poznać, co je najwięcej zajmuje i ciekawość w nim budzi; nadto trzeba serdecznie kochać dzieci i umieć się z nimi zabawiać“.

Czasopisma pedagogiczne za granicą.

Prasa zawodowa naszych bliższych i dalszych sąsiadów na zachodzie jest dardzo bogata pod względem treści i ilości czasopism. O niektórych wydawnictwach zwłaszcza dotyczących się szkoły powszechnych podajemy nieco wiadomości.

We Włoszech „*La Nuova Scuola Italiana*“, poważne czasopismo pod red. Codignola jest wyrazem reformy szkolnej ministra Gentile i jego współpracownika Radice. Radice ujął swój pogląd na nauczanie następująco: „szkoła nie może być zmechanizowaną, nie może nic w niej stawać się udziałem świadomości bez niepokoju wiedzy, bez wątpliwości. Uczenie się i nauczanie — to walka i zdobywanie wśród przeciwności, to dramat tajemny w duszy ucznia i nauczyciela“ Miesięczne dodatki podają szczegółowe plany i wskazówki przeprowadzenia takich lekcyj, któreby pobudzały twórczość i uczących się i ich wychowawców — O ile „*La Nuova Scuola Italiana*“ reprezentuje wogóle kierunek narodowy to czasopismo „*Rinnovamento Scolastico*“ jest organem grupy wyłącznie faszystowskiej i tę barwę mają zamieszczone w nim artykuły. Sam minister Gentile zabierał niaraz głos w wydawnictwach: „*Educazione Nazionale*“ i „*Levana*“.*)

Wśród tygodników i przeglądów pedagogicznych we Francji bardzo wyraźnie zarysowują się dwa stanowiska, odpowiadające ogólnym prądom społecznym i umysłowym. Ot, dla ilustracji wziąć numer „*Buletin de la Société générale d'éducation et l'enseignement*“, z odezwą kardynałów i arcybiskupów Francji, sprzeciwiających się zasadzie szkoły świeckiej (marzec 1925 r.), a obok tego „*Revue de l'Enseignement primaire et primaire supérieur*“ taki np. numer z 10 maja 1925 poświęcony apoteozie patrona socjalistów francuskich — Saint — Simon'a, którego wizerunek zdobi okładkę. Redakcja wymienionego tygodnika „*L'école et la vie*“, do której należą M. Bonglé prof. Sorbony, E. Glay sekretarz Société Nat. des Instituteurs, M. Lengeviu z Collège de France, M. P. Painlevé członek najwyższej rady wychowania publicznego i A. Thomas, w dziele społecznym daje artykuły treści politycznej o ideologii zbliżonej do „cartel des gauches“ t. j. grupy walczacej z Kościołem i duchowieństwem we Francji i z żywiołami umiarkowanymi z Bloc National. Po kilku artykułach urabiających opinję na sprawy polityki bieżącej w duchu mocno radykalnym — następuje dział zawodowy i rozstrząsanie zagadnień wychowawczych i dydaktycznych np. dyskusje na temat metod zbiorowych i indywidualnych, koncentracji lub następczości przedmiotów, powodów emigracji ludności wiejskiej do miast i podnie-

*) pg. artykułu T. Szczerby w № 3 „Spraw Szkolnych.“

sienia kultury wsi i t. p. Najciekawszy i najobszerniejszy jest przegląd szkolny, zawierający skróty lekcji, materiał do czytania i pogadank, poczynając od klas dziecięcych, odpowiadających naszym przedszkolom, kończąc na klasach wyższej szkoły elementarnej i to ze wszystkich przedmiotów.

Zbliżony przez ogólną tendencję, choć mniej politykujący, od „Revue de l'Enseignement” jest miesięcznik „Revue pédagogique”, poświęca dużo artykułów nauce języka francuskiego, zagadnieniom wychowania w internatach, podaje wiadomości bibliograficzne i t. p.

Kierunek dążący do stworzenia szkół nowego typu, najsilniej wyrażony w szkolnictwie amerykańskim u Dewey'a, a na kontynencie u Decroly'ego, Kerschensteina i innych, wyraża się w czasopiśmie „L'Ecole Nouvelle” i „L'Ecole Emancipée”, Wydawnictwa towarzystw psychologicznych np. „Journal de Psychologie” zajmują się często psychologią dziecka i potrzebami szkoły.

Wreszcie spotykamy czasopisma mające na celu przygotowanie do egzaminu (Certificat d'aptitude) na inspektora szkół elementarnych, macierzyńskich, kierownika szkół publicznych. „L'inspection et la direction des écoles” jest biuletynem miesięcznym kursów, redagowanym przez grono profesorów filozofji, inspektora szkół element., dyrektora seminarjum nauczycielskiego i dyrektora kursu L. Broche'a. Uczestnicy kursu nadsyłają prace piśmienne, które po poprawieniu przez profesorów są im zwracane.

O wydawnictwach angielskich i niemieckich pomówimy w następnych numerach.

Rabonament czasopism zagranicznych najłatwiej uskutecznić za pośrednictwem dużych księgarni np. M. Arct, Gebethner i Wolff i innych.

KRONIKA.

Szkolnictwo polskie na wybrzeżu. W uroczystości otwarcia Kursów Naukowych w Pucku, p. insp. szkolny B. Górny w przemowie swej do zebranych uczestników, po wyrażeniu powitania i radości, że kilkutygodniowy pobyt liczego zastępu nauczycielstwa z całej Polski i wybitnych uczonych przyczyni się niezawodnie do obudzenia życia umysłowego w naszym nadmorskim miasteczku w doskonale opracowanej mowie nakreślił rozwój szkolnictwa na wybrzeżu od czasów najdawniejszych do dzisiejszych, którą to mowę z uwagi na rys historyczny podajemy.

.....Stoimy na gruncie prastarej kultury słowiańskiej, sięgającej zamierzonych czasów przedhistorycznych Puck od swego założenia i uzyskania przywileju w r. 1348 dbał i dba o wychowanie swych obywateli. Kronika podaje, że już w roku 1412 istniała tu szkoła parafjalna z magistrem duchownym niejakim Hechtem na czele. Później około roku 1555, podniosła się do szkoły rektorskiej i posiadała od tego czasu rektora i bakałarza,

Uczono w niej chłopców 4 łątą czytania, pisania, rachowania i śpiewu kościelnego. Dziewczęta pozostawały bez nauki. Szkoła dawała podstawy wiedzy dla późniejszej nauki w szkołach średnich klasztornych lub kształciła obywatelstwo na kupców, przemysłowców, pisarzy. Wy-

soki poziom wykształcenia obywatelstwa uwydatnił się w bractwie literackim sądów grodzkich, daleko poważanych dzięki wysokiemu wykształceniu sędziów.

Oprócz szkoły w Pucku, która przetrwała czasy Wejherów, Sobieskich, Przebendowskich, mieliśmy szkoły parafjalne w wioskach powiatu jak Mechowej, Starzynie, Strzelinie, Swarzewie, Krokowej, Karwieńskich Błotach oraz w Żarnowcu, gdzie mieściła się jedyna w północnych Kaszubach w klasztorze benedyktynek szkoła żeńska.

Za czasów pruskich szkoły parafjalne zostały przekształcone na ludowe i narazie pozostawione pod nadzorem kościelnym, Inspektorem w owych czasach byli: ks. prob. Tulikowski z Pucka, Wentzel z Wejherowa, Kopica i Gołnik ze Swarzewa. W roku pańskim 1872 państwo niemieckie przejęło nadzór nad szkołami i utworzyło Inspektorat szkolny pow. wejherowskiego. Wejherowo i Puck tworzyło zatem jeden powiat i obwód szkolny; pierwszym inspektorem był Kowalik z pochodzenia Górnoślązak. W roku 1879 podzielono powiat na dwa obwody: północny — terazniejszy pucki. Jest to jeden z najmniejszych, posiadał 54 szkół. W roku 1886 nastąpił znowu podział na trzy obwody: północny z siedzibą w Pucku, liczący szkół 42, wschodni z siedzibą w Sopocieszkół 40; zachodni w Wejherowie, szkół 39. Od tego czasu obecny inspektor szkolny jest 15 zrędu, a 3 polskim.

W roku 1887 z części powiatu wejherowskiego został utworzony powiat pucki. Jest to jeden z mniejszych powiatów województwa, ale może i najważniejszy dla Rzeczypospolitej, gdyż obejmuje niemal całe wybrzeże. Powiat ma powierzchnię 58.971 hektarów, liczy mieszkańców 27.833, mężczyzn: 13,674, kobiet: 14,190.

Narodowości polskiej 24,430, niemieckiej 3,394 t. j. 12,2 proc., gdy w roku 1910 było 30,3 proc. Niemców. W roku 1920 miał Puck szkół: 1) katol. szkołę powszech. 6 klasową z 3 oddziałami polsk. i 3 niem.; 2) 2 kl. szkołę ewangelicką; 3) 5 kl. szkołę prywatną niemiecką. Powiat 62 szkół: 43 katol. i 19 ewang. oraz jedną mieszaną. W systemie germanizacyjnym Niemców trafiały się takie kurjoza: Szkoła w Rekowie liczyła dzieci katol. 65 i ewang. 3 i była uznana jako ewangelicka. Szkoła w Dębkach liczyła dzieci katol. 13, ewang. 5. Ewangelicka szkoła w Mechowej liczyła 60 dzieci katol. 9 ew.

Obecnie ma Puck: 1) szkołę powszechną 7 kl. polska-katol. z oddziałem niemieckim; 2) 6 kl. szkołę wydziałową polską; 3) szkołę dokształ. polską i 4) ochronkę polską. Niemieckich szkół nie ma żadnych.

Powiat zaś liczy szkół ogółem 61. Katol. polskich 55. Ewangelicko-niemieckich 6, sił nauczycielskich 95; polskich 90, niemieckich 5. Dzieci 4,240: katol.-polsk. 4,022, ewangelickich 216 i żydów 2. Chłopców 2.215, dziewcząt 2.025. Wszystkie szkoły oprócz jednej posiadają własne gmachy, nadzwyczaj czyste, solidnie zbudowane według wszelkich wymagań higieny. Nauczycielstwo rekrutuje się z dzielnic całej Polski, jest dobrze wykwalifikowane, pracuje sumiennie. Praca wre; wyniki już są widoczne; najcięższe pięciolecie minęło. To krótka ilustracja naszych stosunków szkolnych i pracy; suche liczby... ale tak wymowne i ciekawe, dające obraz dodatni i pocieszający. („Echo wybrzeża № 6“)

Kurs Akademicki. Staraniem Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej zorganizowany został pomiędzy 25/VI a 1 lipca r. b. Akademicki

Kurs Prelegentów Oświatowców, obejmujący wykłady o formach i metodach pracy oświatowej, pięknej dykcji polskiej, metodyce organizowania, przygotowywania i wygłaszania odczytów i t. d.

Kurs obejmował również wykłady próbne i dyskusje, jakie zaś wywołał zainteresowanie dowodzi najlepiej fakt, że na kurs ten, pomimo iż był to okres wytężonej pracy egzaminacyjnej w uczelniach, uczęszczało 67 osób. Kierownikiem Kursu był Dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej p. Józef Stemler.

Kurs metodyki pracy oświatowej w Lublinie. Z ramienia Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej Lubelskie Koło P. M. S przy współdziałaniu innych organicyj urządziło w dniach 7, 8 i 9 czerwca r.b. kurs metodyki pracy oświatowej pozaszkolnej dla inteligencji polskiej. W kursie tym wzięło udział 317 osób w przewadze ze sfer nauczycielskich, ziemiaństwo i inteligencja miejska. Wykłady prowadzili p. Józef Stemler, dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej i p. Kazimiera Rosinkiewiczówna z ramienia Koła Młodych Ziemianek.

Z ramienia Kuratorjum Okręgu Szkolnego przysłuchiwał się wykładom wizytator p. K. Juszcakowski, Ksiądz J. E. Biskup Fulman odwiedził kurs, przysłuchiwał się wykładom i udzielił zebranych pracownikom błogosławieństwa.

Na zakończenie kursu przemawiali. Wojewbda Lubelski p. Stanisław Moskalewski, Inspektor Szkolny p. Kaczorowski, delegatka nauczycielstwa, p. Rosinkiewiczówna, prokurator p. Wisz w imieniu Komitetu Organizacyjnego oraz Dyrektor Stemler.

Nauczycielstwo, biorące udział w kursie zebrało sumę 156 zł. 70 gr. na cele oświatowe Macierzy do dyspozycji Dyrektora Stemlera, który przekazał tę sumę Wojewódzkiemu Zarządowi Okręgowemu P. M. S. na przeźroczańnię.

Stan szkolnictwa powszechnego w Polsce. Z materiałów Głównego Urzędu Statystycznego stan naszego szkolnictwa powszechnego w zestawieniu przedstawia się następująco:

	Szkół czynnych	Nauczycieli	Uczniów
M. st. Warszawa	174	1,747	67,967
Woj. Warszawskie	2,442	4,276	231,727
„ Łódzkie	2,284	5,242	282,366
„ Kieleckie	2,352	4,541	285,372
„ Lubelskie	2,564	4,563	227,044
„ Białostockie	1,456	2,644	113,221
„ Wileńskie	1,209	1,966	70,683
„ Nowogródzkie	883	1,287	57,524
„ Poleskie	657	959	46,393
„ Wołyńskie	1,139	1,974	77,904
„ Poznańskie	2,777	4,950	339,497
„ Pomorskie	1,559	2,589	157,888
„ Śląskie	613	3,337	197,358
„ Krakowskie	1748	5,605	294,115
„ Lwowskie	4,812	11,609	682,768
„ Stanisławowskie			
„ Tarnopolskie			

„Opieka nad dziećmi w świetle cyfr“ pg. artykuł Br. Krakowskiego w „Kur. Warsz.“ № 238, przedstawia się następująco; mamy w Polsce 920 zakładów opiekuńczych zamkniętych, 46,049 wychowanków, 20% znajduje się w zakładach samorządowych, a 80% w zakładach zgromadzeń zakonnych i instytucyj społecznych.

Opieka nad niemowlętami jest prowadzona w 41 poradniach dla matek i 88 stacjach opieki nad niemowlętami przez Polsk-Ameryk. Kom. Pomoc. Dzieciom, lecz akcja ta wymaga jeszcze wielkiego poparcia i rozwinięcia przez samorzady i Pol. Czerwony Krzyż. — W r. b. 49 000 dzieci wysłano na kolonje, a 140,000 dożywiano. Pomoc dla dzieci chorych dotyczyła przedewszystkiem dzieci gruźliczych. Na 100,870 dzieci zdrowych było 2 03 dzieci z gruźlicą czynną, a znacznie więcej gruźlicą zagrożonych, tymczasem tylko 500 dzieci leczy się w sanatorjach. Gdy zostaną ukończone sanatorja i im. rekt. dr J. Brudzińskiego w Busku, a kurat. uniw. Jagiellońskiego w Zakopanem przybędzie jeszcze 450 miejsc.

Jaglica, choroba oczu częsta wśród dzieci, a w złych warunkach grożąca ślepotą będzie leczona w lecznicach w Warszawie, Śremie, Granicy, otwartych przez Min. pracy i opieki społecznej, tak, że licząc dawniejsze zakłady w Witkowicach i Pruszkowie mamy pomieszczenie dla 950 dzieci na jaglicę.

Zapomogi dla szkół powszechnych w Warszawie. Łączny wydatek państwa i miasta na jedno dziecko w szkole powszechnej wynosi 92 zł. rocznie. Ponieważ miasto uważa za niezbędne, do czasu zrealizowania swego planu rozbudowy sieci szkolnych, popierać prywatne szkolnictwo powszechne, a zwłaszcza prowadzone przez różne instytucje społeczne, w budżecie wydziału oświaty i kultury przewidziano odpowiednie kredyty na subwencje dla szkół wzorowych. Obecnie magistrat zatwierdził projekt podziału tych subwencji, przeznaczając połowę maksymalnych kosztów, t. j. dla szkół najlepszych po 45 zł. na ucznia, dla dalszych po 40 zł., a dalej po 30 zł. Na rok 1925 przyznano następujące subwencje. szkole im. Mańkowskich (Wileńska 63) 6480 zł., komitetu rosyjskiego (Podwałe 5) 2610., im św. Stanisława (na Woli) 15,840 zł., Koła inżynierów (Złota 14) 4120 zł., zjednoczenia szkół żydowskich (Dzika 43) 31,500 zł., szkole Hatykwo (Czerśniakowska 92) 1800 zł. i stow. Tarbut (Nalewki 2a) 25,320 zł. Razem kasa miejska asygnowała 87,670 zł. dla prywatnych szkół powszechnych, przeważnie żydowskich. A więc na szkolnictwo powszech. prywatne *polskie* wyasygnował Magistrat m. Warszawy około 30,000 zł., a na szkolnictwo żydowskie do 60,000 zł.

Dziwnem się wydaje podział wyżej wymienionej subwencji!!!

Czem to wytłumaczyć tak wielką troskę *ojców miasta* o szkolnictwo żydowskie i tak wydatną hojność na jego cele? Czy tylko wrodzonym i starannie kultywowanym zdolnościom rasy semickiej około rozmnazania rodu ludzkiego?

Szkoły polskie na Śląsku. W 1924 r. było szkół powszechnych na Górnym Śląsku 501, na Cieszyńskim 140, z tego 563 polskich, 78 niemieckich. Dzieci uczęszczało 190.604, nauczycieli było 3,487; na jednego nauczyciela na Górnym Śląsku wypadło 60 dzieci, na Cieszyńskim 40. — Na Śląsku Opolskim, który pozostał przy Niemczech nareszcie rząd niemiecki pozwolił dzieciom mówić po polsku w szkole, zniósł kary

za używanie mowy ojczyściej i zabronił zmuszania dzieci do brania udziału w nabożeństwach niemieckich.

„**Jak się bawią dzieci w ogrodach Paryża?**” Opowiada otem p. Czesław Petelenz, współpracownik czasopisma „Morze” (zesz 5). Oto po wszystkich wodach i basenach w ogrodzie Luksemburskim, parku Finjeryjskim pływają zgrabne małe jachty, strzeżone przez swych właścicieli t. j. większe i mniejsze dzieciaki, które pomagają długimi kijami swym statkom w sytuacjach krytycznych. Trzeba dodać „że ten sport miniaturowy nie ogranicza się bynajmniej do jachtów, dostarczonych przez przedsiębiorczych starych marynarzy. Widzieć tam można mniej lub więcej warte modele własnej konstrukcji młodych sportowców, istne cacka z dychty i ze ślicznie skrojonemi żaglami, a oprócz żaglowców sportowych, również modele reprezentantów siły zbrojnej na morzu. Tam przecina fale „dreadnouth”, którego śruby wprawia w ruch przyrząd zegarowy, tam wpada w grupę eleganckich jachtów smukły torpedowiec, przewracający brutalną siłą, co mu stanie na drodze.” — Z czasem już basen w publicznym ogrodzie nie wystarczy, tęsknota unosi młode dusze dalej, tam hen! daleko gdzie huczą wichry i szumią fale.. Korespondent „Morza” pragnie by i na naszych sadzawkach poczęły się uwijać miniaturowe okręciki, bo ta zabawa rozbudzi wśród młodzieży „rozumienie dla tego morza, od którego nasze istnienie, nasza przyszłość i nasza wielkość zależą”.

Wycieczki krajoznawcze młodzieży szkolnej w Czechach są umiejętnie organizowane przez Czeską Radę Szkolną Krajową. W czasie wakacyj każda szkoła może służyć jako gospoda, posiada bowiem sienniki ze słomą. Uczniowie zabierają legitymacje i książeczki podrózne, ładują plecaki i mając nieco grosza w kieszeni, wędrują w świat. Po przyjeździe na nocleg legitymują się u kierownika, lub nawet stróża, gotują strawę (szkoła daje drzewo), wypoczywają, a nazajutrz wyspani—ruszają dalej. Jeśli chcą zwiedzić daną okolicę — uczeń miejscowej szkoły służy za przewodnika. „Orli Lot” podaje gotową receptę na stworzenie „Szkoly hotelu” u nas M.W.R. i O.P. ogłasza, że na czas wakacyjny należy przygotować jedną salę szkolną dla wycieczek. Dyrekcja i Kierownicy szkół, Koła Opieki urządzają noclegi, uczniowie śpieszą z pomocą kolegom”.

W sprawie podręczników do nauki algebry i geometrii zwraca się kol. A. Marcinkowski do P. T. Kolegów i Koleżanek z następującym apelem. W roku 1923 wydałem pierwszą część algebry (kl. III i IV) dla szkół wydziałowych, (drugie wydanie w tym roku), w zeszłym roku opracowałem część drugą (kl. V) a trzecia część (kl. VI), opuściła obecnie prasę.

Nadto opracowałem dla szkół wydziałowych geometrię (kl. I, II, III i IV). Wszystkie podręczniki algebry zamawiać można u mnie, Zielona 3, albo w Drukarni Katolickiej, Aleje Marcinkowskiego 24, którą także upoważniłem do odbioru pieniędzy; geometrię, proszę zamawiać w księgarni Spółki Pedagogicznej, Podgórna 7. Od egzemplarza przeznaczam za pracę i fatywę 10% rabatu. Spodziewam się, że przez to moje wydawnictwo oszczędziłem Nauczycielstwu szkół wydziałowych wiele pracy, koniecznej przy wyborze odpowiednich zadań w obszernych podręcznikach, przeznaczonych dla szkół średnich.

Nakładem Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Druk „A. Michalski” s. z o. o. Warszawa, Chmielna 27, tel. 27-15.